Rok XII. Nr. 283 (3528) Wilno, Wtorek 15 Października 1935 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Rozwój gospodarczy we współdziałaniu ze społeczeństwem

Deklaracja nowego Rządu

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Dziś o godz. 5 m. 30 pp. pod przewodnictwem p. premjera Kościałkowskiego odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej. Po zakończeniu obrad, około godz. 8 wiecz. p. premjer Kościałkowski wyszedł do zgromadzonych w jednej z sal dziennikarzy i złożył następujące oświadczenie:

„Po rozstrzygnięciu podstawowych zagadnień z zakresu ustroju i organizacji państwa przez rząd premjera Sławka, po ukonstytuowaniu się izb ustawodawczych, Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał nowy rząd pod mojem przewodnictwem, wskazując mu, jako zadanie główne na najbliższy okres, PRACĘ NAD ROZWOJEM SIŁ EKONOMICZNYCH SPOŁECZEŃSTWA I PAŃSTWA, PRACĘ NAD WZMOCNIENIEM ORGANIZMU GOSPODARCZEGO, osłabionego przez skutki długotrwałego kryzysu światowego, a zwężającego podstawy bytu ogółu ludności.

DZIEŁO ŻYCIA WIELKIEGO BUDOWNICZEGO ODRODZONEJ POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, STWARZAJĄCE NA DŁUGĄ PRZYSZŁOŚĆ TYLE ŻYWOTNYCH I FUNDAMENTALNYCH ELEMENTÓW W ZAKRESIE MOCARSTWOWEGO ROZWOJU POLSKI, A PRZEDEWSZYSTKIEM DBAŁOŚĆ O JEJ SIŁĘ OBRONNĄ, MA BYĆ NADAL KONTYNUOWANE. Równocześnie wysiłki nowego rządu w oparciu o harmonijną i rzeczową współpracę z izbami ustawodawczemi, mają być obecnie skierowane na front PODNIESIENIA ŻYCIA GOSPODARCZEGO I ŁAGODZENIA SKUTKÓW POWSZECHNEGO KRYZYSU.

Wolą rządu jest, by do tej walki o rozwój gospodarstwa narodowego PRZYCIĄGNĄĆ WSZYSTKIE ZDROWE, TWÓRCZE I AKTYWNE CZYNNIKI SPOŁECZNE, a zarazem by stępić lub usunąć działanie tych wszystkich hamulców, które przez oddziaływanie zewnątrz lub z wewnątrz zacieśniają sztucznie i niepotrzebnie rozwój życia gospodarczego, rozwój zarówno zadań gospodarstwa publicznego, jak i zdrowej, prywatnej inicjatywy.

Rząd jest zdecydowany uczynić wszystko, by nie utracić nic z dotychczasowych osiągnięć politycznych i z sukcesów gospodarstwa polskiego, wyrażających się przedewszystkiem w UGRUNTOWANIU ZNACZENIA PAŃSTWA NA ZEWNĄTRZ i określeniu jego własnego życia w życiu międzynarodowem, skrystalizowanej woli zachowania pokojowych stosunków między narodami świata, STAŁOŚCI WALUTY POLSKIEJ, w BEZPIECZEŃSTWIE WKŁADÓW BANKOWYCH, wreszcie w unikaniu wszelkich niedojrzałych eksperymentów gospodarczych. Ponadto rząd uświadamia sobie w całej pełni konieczność, by w myśl nieodpartych nakazów sytuacji podjąć zdecydowaną WALKĘ O RÓWNOWAGĘ BUDŻETU ORAZ ZAKTYWIZOWAĆ POLITYKĘ GOSPODARCZĄ państwa na podstawie jednolitego i jasnego programu, a w szczególności umożliwić jak w najszerszym zakresie stopniowe ożywienie rynku wewnętrznego.

Rząd widzi konieczność zapewnienia szerszych możliwości W OTWARCIU NOWYCH DRÓG PRACY DLA MŁODEGO POKOLENIA, pragnąc je jak najściślej związać z interesami państwa i z zadaniem nieprzerwanego umacniania fundamentów Polski dzisiejszej i przyszłej.

Jedyna rzetelna i niezawodna droga do poprawy ogólnego położenia gospodarczego Polski wiedzie przez ROZUMNE I NACECHOWANE DOBRĄ WOLĄ WSPÓŁDZIAŁANIE SPOŁECZEŃSTWA I RZĄDU, przez gotowość do ofiar i przez skuteczną i zorganizowaną pracę. Im więcej wydobędziemy z siebie zdolności do współdziałania, zdolności do ofiar i do pracy, tem prędzej łatwiej przebijemy się ku lepszym warunkom życia, tem pewniej zabezpieczymy egzystencję dla wielu miljonów cierpiących dziś nędzę obywateli.

Rząd jest świadomy swojej wielkiej odpowiedzialności i swych zadań, które nakłada ciężka sytuacja gospodarcza, ale O WARTOŚCI NARODU DECYDUJE WYTRWAŁOŚĆ I SPOKÓJ W PRZEZWYCIĘŻANIU TRUDNOŚCI PRZEZ SAMO SPOŁECZEŃSTWO. Jeżeli te cechy i wartość znajdą szeroki oddźwięk w społeczeństwie, to nietylko zostanie ułatwione należyte wywiązanie się rządu z ciążącej na nim odpowiedzialności, ale równocześnie zostanie dany realny wyraz, że zrozumieliśmy prawdziwie i odczuliśmy głęboko te wskazania, które w Polsce pozostawił na przyszłość jej niezapomniany Wódz, Marszałek Józef Piłsudski".

Po odczytaniu deklaracji p. premjer oświadczył **„Pragnąłem oświadczenie rządu odczytać osobiście i nawiązać kontakt z prasą. Miałem już nieraz sposobność współpracować z panami, będę się starał w miarę możności ten kontakt utrzymać. Zadaniem prasy jest współdziałanie w utrwalaniu kontaktu rządu ze społeczeństwem. Jeżeli wysiłki społeczeństwa idą w jedną a rządu w drugą stronę" to rezultaty oczywiście są ujemne".**

Sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu

(Telefonem z Warszawy)

Dowiadujemy się, że w ciągu dnia dzisiejszego zapadnie decyzja, co do zwołania nowej nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu dla uchwalenia pełnomocnictw dla P. Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Pełnomocnictwa te obowiązywałyby do terminu zwołania sesji budżetowej sejmu i senatu, której zwołanie w myśl konstytucji musi nastąpić w ciągu listopada.

Z FRONTU W ABISYNJI

Włosi zdobyli Aksum

LONDYN. (Pat). Na północnym froncie w Abisynji panuje całkowity spokój.

Wojska włoskie bez oporu ze strony Abisyńczyków zajęły Aksum, wobec czego front ciągnie się na przestrzeni 60 mil od Aksum przez Aduę, Adigrat, Adago, Hamus do Sokoto. Na tym froncie, znajdującym się w Abisynji w odległości 25 mil od granicy, Włosi mają skoncentrowanych 60 tys. żołnierzy. Oczekiwane jest że ofenzywa włoska rozpocznie się za tydzień i celem jej będzie zdobycie Makalle.

Pogarszająca się sytuacja Abisynji

LONDYN. (Pat). Korespondent Reutera w Adui donosi, że sytuacja wewnętrzna w Abisynji pogarsza się ciągle i liczni przywódcy szczepów przechodzą na stronę włoską.

Abisyńscy dostojnicy kościelni z okolic Adui i Aksum, którzy zgłosili swą uległość wobec władz włoskich, reprezentują 15 kościołów, kilka klasztorów oraz gminę muzułmańską. Pewna liczba oficerów abisyńskich, należących do armji Ras Sejuma, poddała się również Włochom. W prowincjach, zajętych przez Włochów, bieg życia powraca do stanu normalnego. Do Adui i okolic powróciło wielu Abisyńczyków.

Większa koncentracja wojsk abisyńskich sygnalizowana jest z okręgu Tembien. Według oświadczeń dezerterów abisyńskich, miasto Mekale nie ma już żadnej łączności ze stolicą.

NOWI PRZYWÓDCY ABISYŃSCY PODDALI SIĘ WŁOCHOM.

RZYM. (Pat.) Donoszą z Coatit: Nowi przywódcy ludności z okolicy Entiscio dokonali aktu poddania się władzom włoskim. Pierwsza autokolumna włoska dotarła do Adui nową drogą samochodową, zbudowaną po zajęciu kraju przez Włochy. Droga ta od pogranicznej rzeki Nareb do Adui liczy 40 klm.

RZYM, (PAT). — Z Adigrat donoszą, że w sobotę popołudniu tysiąc wojowników abisyńskich uzbrojonych uczyniło akt poddania się. Żołnierze ci pochodzą ze wschodniej części prowincji Tigre, której naczelnik, zięć cesarza, Gugsa zgłosił uległość.

Broń tych żołnierzy jest zupełnie nowoczesna. Przyprowadzili oni również 50 mułów z amunicją.

STRĄCONY SAMOLOT WŁOSKI.

DŻIBUTI. (Pat.) Pod stacją abisyńską Aiđem na linji kolejowej Dżibuti—Addis Abeba, Abisyńczycy strącili w dniu 11 b. m. samolot włoski. Pilot i dwaj oficerowie ponieśli śmierć.

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM.

PARYŻ. (Pat.) Havas donosi z Rzymu: O sytuacji na froncie somalijskim donoszą, że ofenzywa włoska poza Gherlogubi została zatrzymana chwilowo w Gherroghei ze względu na ulewy, które uniemożliwiają ruchy wojsk. Ruch naprzód ma być wznowiony gdy ustaną deszcze.

ADDIS ABEBA. (Pat). Obiegają tu pogłoski, że miasta Hauzein i Sokota wpadły w ręce Włochów. Rząd abisyński nie ma w tej sprawie żadnych wiadomości.

BERLIN. (Pat). Z Addis Abeby donoszą: ze wszystkich stron kraju nadciągają do stolicy codziennie masy tubylców uzbrojonych i prowadzonych przez naczelników. Na wzgórzach, okalających Addis Abebę tworzą się całe obozowiska.

Undo usuwa ze stronnictwa działaczy antywyborczych

LWÓW. (Pat). W dniu dzisiejszym kancelarja główna Undo we Lwowie wydała następujący komunikat:

W sobotę dnia 12 października r. b. odbyło się posiedzenie komitetu centralnego Undo. Urzędujący zastępca prezesa, redaktor Wasyl Mudryj zdał sprawozdanie z akcji wyborczej i z wyniku wyborów, jak też przedstawił obecne położenie narodu ukraińskiego. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Prezes stronnictwa dr. Dmytro Lewickij wniósł rezygnację z prezesury Undo. Komitet centralny przyjął rezygnację do wiadomości i na wniosek dr. Bilaka uchwalił dr. D. Lewickiemu podziękowanie za dotychczasową długoletnią pracę na stanowisku prezesa Undo.

Prezesem Undo wybrano dotychczasowego zastępcę prezesa, red. red. Wasyla Mudrego.

Rozpatrzywszy antywyborczą akcję członków komitetu centralnego, b. posłanki Mileny Mudnickiej i Heleny Fedak-Szeparowiczowej, sprzecznej z uchwałami komitetu centralnego, postanowił centralny komitet skreślić je z listy członków stronnictwa.

Generał de Bono przybył do Adui

RZYM, (PAT). — Generał de Bono przybył w niedzielę wczesnym rankiem do Adui, powitany przez gen. Maravigna, który przed tygodniem zajął to miasto. Biura gen. de Bono mieścić się będą w gmachu konsulatu włoskiego. Po przeglądzie wojsk gen. de Bono dokonał odsłonięcia pomnika ku czci żołnierzy poległych pod Aduą w r. 1896.

NOWY RZĄD

Trzy istotne momenty cechują ogólne warunki, w których Rząd premjera Kościałkowskiego przystępuje do pracy. Dwa z nich są dodatnie, jeden — ujemny. Zacznijmy od tego ostatniego.

Jest nim nieobecność w nowym Rządzie Marszałka Piłsudskiego, którego niezastąpiony indywidualny autorytet był dla każdego z poprzednich gabinetów niezawodną rezerwą



Premjer Marjan Zyndram—Kościałkowski.

decyzji w chwilach rozterki lub zwątpienia. Odwoływano się do Niego bezpośrednio rzadko, ale sama świadomość istnienia tego źródła woli i decyzji była dla każdego Rządu niezmiernie cenną pomocą w pracy. Po zgonie Marszałka na Rządzie, pozbawionym Jego uczestnictwa, spoczął już cały ciężar odpowiedzialności. Są wprawdzie nowe ciała ustawodawcze — Sejm i Senat, — ale pozostaje w tej chwili kwestją otwartą, w jakim stopniu przysługujące im prawo kontroli działalności Rządu będą one wykonywały tak aby stać się faktycznie współodpowiedzialnemi za losy Państwa. Genjalna intuicja kierownicza Marszałka Piłsudskiego nie będzie już towarzyszyła pracom Rządu i ten fakt musi być przezeń należycie doceniony.

Zakończenie przez poprzedni Rząd premjera Sławka reformy ustrojowej jest momentem dodatnim dla nowego Rządu. W ciągu 7 lat tworzone były przesłanki zasadnicze tej reformy. Sporo się zmieniło w poszczególnych projektach. Praca mogła być prowadzona w spokoju, bowiem niezbędne podstawy faktycznie istniały, stworzone i politycznie zabezpieczone przez Marszałka w czasie krótkiego okresu na jesieni 1930, kiedy objął On prezesurę gabinetu. Reforma konstytucji została zakończona w sam czas. Nowemu ustrojowi nie zagraża w tej chwili nic takiego, coby nim zachwiać mogło. Od samych twórców i wykonawców konstytucji zależy, aby jej urządzeniom nadać dostateczną elastyczność, odpowiadającą ewolucji warunków życia Rzeczypospolitej. Przez 7 lat płk. Sławek zajmował się sprawą stworzenia nowych metod współpracy parlamentarnej z Rządem. Nawet wtedy, kiedy stał na czele Rządu, tym przedewszystkiem zagadnieniom poświęcał swą uwagę. Wieści ze stolicy głoszą, że po wypoczynku w Jugosławji, dokąd się udaje, powróci płk. Sławek do pracy organizacyjnej na terenie Sejmu.

Nowy Rząd staje na twardym gruncie politycznym. Zasadnicza, negatywna opozycja opuściła ciało ustawodawcze i wyszła na ulicę. Ale pozyskać tam dla swoich celów szersze warstwy społeczne mogłaby tylko wtedy, gdyby polityka Rządu zawiodła, lub obróciła się przeciwko słusznym interesom najliczniejszych w Polsce warstw pracujących. Takiego sukursu ze strony nowego Rządu opozycja się nie doczeka.

Marjan Kościałkowski jest pierwszym premjerem, którego z tytułu swoich nowych uprawnień konstytucyjnych powołał P. Prezydent Rzplitej. Świadczy to wymownie o zaufaniu do osoby nowego Szefa Rządu ze strony P. Prezydenta, przed którym jest on odpowiedzialny. Obsada resortów gospodarczych, a zwłaszcza utworzenie stanowiska wicepremjera przez Min. Kwiatkowskiego, czego się ogólnie spodziewano, wskazuje kierunek polityki gospodarczej Rządu, o której mówi dzisiejsza jego deklaracja. Możemy się spodziewać, że polityka ta uwzględni tak ważny w Polsce problem podniesienia poziomu socjalno—gospodarczego mas wiejskich i miejskich i wolną będzie od wpływów tych grup społecznych, które swój ciasny interesik kłasowy, chciałyby zawsze zidentyfikować z ogólnym interesem Państwa.

Trzecim momentem dodatnim jest zadatek zaufania społeczeństwa do nowego rządu. Nie mamy wprawdzie na dowód tego żadnych deklaracyj, ale z rozważań okresu, kiedy przesilenie rządowe wciąż się nasuwało, można było zauważyć przekonanie, że osoby obecnych premjera i wicepremjera wnioszą powiew śmiałości, rozmachu i energji w sferę działania rządu. Oczekiwano, że ci ludzie zwrócą się natychmiast o współpracę do społeczeństwa. Tak się też stało. Nazajutrz po zaprzysiężeniu rząd sformułował swoje ogólne stanowisko wobec zagadnień najpilniejszych w specjalnej deklaracji, którą premjer Kościałkowski odczytał zebranym w pałacu Rady Ministrów dziennikarzom. Tego już dawno nie było. To jest ze strony rządu zapowiedź większego kontaktu ze społeczeństwem za pośrednictwem prasy, której rola informacyjna była w ostatnich latach bardzo ograniczona, co wychodziło na pożytek jedynie anonimowej i nieodpowiedzialnej plotce.

W hierarchji „resortowej" na pierwszem miejscu stawiane są zwykle ministerstwa spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych. Podkreślić należy, co nie budziło zresztą wątpliwości, że kierownictwo polityki zagranicznej pozostało w rękach utalentowanego współpracownika Marszałka Piłsuskiego w tej dziedzinie, Min. Becka. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych objął natomiast p. Wł. Raczkiewicz, doświadczony i umiejętny administrator, popularny w Wilnie z powodu swej tu działalności na stanowisku wojewody, oraz bliskich i rozległych stosunków, które utrzymywał zawsze ze społeczeństwem wileńskiem.



Wicepremjer i min. Skarbu Eugenjusz Kwiatkowski.

Premjer Kościałkowski jest jednym z tych wilnian, którzy tu w najcięższych, przełomowych chwilach toczyli walkę o przyszłość kraju. Jest więc przez to samo człowiekiem w naszem mieście bardzo popularnym. Przed 5-ciu laty, kiedy porzucał działalność parlamentarną, aby objąć stanowisko wojewody białostockiego, witaliśmy go na tem nowem polu pracy publicznej, po którem idąc wciąż naprzód, osiągnął dziś najwyższe stanowisko w hierarchji państwowej. Jesteśmy pewni, my Wilnianie, ziomkowie, dawniej koledzy i przyjaciele obecnego premjera, że spełni on całkowicie, z pożytkiem dla państwa wielki i piękny obowiązek, który na niego został włożony.

Testis.

Pożegnanie premj. Sławka i powitanie premj. Kościałkowskiego w Prezydjum Rady Ministrów

WARSZAWA. (Pat). Dziś w południe odbyło się w prezydjum rady ministrów pożegnanie ustępującego premjera Walerego Sławka i powitanie nowego szefa rządu p. Marjana Zyndram-Kościałkowskiego.

Pracownicy prezydjum rady ministrów zgromadzili się w sali asamblowej pałacu namiestnikowskiego.

O godzinie 12 weszli na salę obaj premjerowie w towarzystwie podsekretarza stanu prezydjum rady ministrów p. Krzysztofa Siedleckiego.

W odpowiedzi na słowa pożegnania ników prezydjum rady ministrów i podległych prezydjum działów przemówił do ustępującego premjera Sławka i powitał premjera Kościałkowskiego szef biura prawnego prez. rad. ministrów p. Władysław Paczoski.

W odpowiedzi na słowa pożegnania zabrał głos p. premjer Sławek, który dziękując w serdecznych słowach urzędnikom prezydjum rady ministrów za lojalną i pełną poświęcenia pracę, podkreślił iż opierała się ona całkowicie na tak doniosłym czynniku wszelkiej współpracy, jakim jest zaufanie.

P. premjer Kościałkowski, dziękując za słowa powitania i zapewnienia ze strony urzędników usilnej pracy dla dobra państwa, podkreślił, iż urząd premjera obejmuje z rąk p. premjera Sławka, który przed 25-ciu laty przyjmował go do szeregów związku walki czynnej.

„Oświadczenie p. dyrektora Paczoskiego i opinja wydana przez pana premjera Sławka o pracownikach prezydjum rady ministrów, zakończył pan premjer Kościałkowski, są podstawą, na której oprze się napewno i dalsza praca w tym ważnym dziale państwowym".

Dziś odczyt przez radjo p. min. Kwiatkowskiego

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

We wtorek 15 bm. o godz. 19 wygłosi przez radjo odczyt nowomianowany minister skarbu p. Kwiatkowski na temat sytuacji gospodarczej kraju.

P. min. Beck obłożnie chory

WARSZAWA. (Pat). P. minister spraw zagranicznych Beck zaziębił się podczas podróży powrotnej z Genewy, którą, jak wiadomo, odbył samolotem w złych warunkach atmosferycznych. Już czując się niezdrów odbył jeszcze konferencję w sobotę i był na zamku u Pana Prezydenta R. P., jednak od soboty wieczorem poczuł się o tyle nie dobrze, że musiał się położyć do łóżka.

Audjencje u ministra Raczkiewicza

WARSZAWA. (Pat). P. minister spr. wewnętrznych W. Raczkiewicz przyjął w dn. 14 bm. wojewodę lwowskiego Belinę Prażmowskiego i wojewodę pomorskiego Kirtiklisa.

—[o]—

Urzędowe ogłoszenie wyników wyborów w Kłajpedzie

KŁAJPEDA. (Pat). W kłajpedzkim dzienniku urzędowym ukazało się dziś sprawozdanie głównej komisji wyborczej z podaniem nazwisk członków przyszłego sejmu kłajpedzkiego. Według urzędowych danych, do sejmu wejdzie 24 deputowanych niemieckiej listy jedności i 5 deputowanych Litwinów.

Ogółem oddano 1.962.061 ważnych głosów, z czego lista jedności niemieckiej uzyskała 1.592.604 głosy, a 6 list litewskich razem 369.457 głosów. 81,17 procent wyborców głosowało zatem na listę jedności.

Wszelkie obawy wojny są bezpodstawne

Przemówienie premjera łotewskiego Ulmanisa

RYGA. (Pat). W przemówieniu wygłoszonem na ogólno - łotewskiem święcie żniw, premjer Ulmanis podkreślił m. in. że co do sytuacji międzynarodowej, to wszelkie obawy wojny są bezpodstawne, nie mamy zresztą powodów do obaw, gdyż nawet ewentualna wojna do nas nie dojdzie. Z zadowoleniem i radością mogę stwierdzić — powiedział Ulmanis — iż z sąsiadami naszymi żyjemy w zgodzie a stosunki nasze z zagranicą są dziś lepsze niż kiedykolwiek.

Traktat włosko-albański

PARYŻ (Pat). „Le Capital" donosi, iż pomiędzy rządem włoskim a rządem albańskim został zawarty traktat, mocą którego Albanja wzamian za pożyczkę w wysokości 60 miljonów franków złotych, zgodziła się ufortyfikować swoje wybrzeże morskie między Khimara a Valona. Prace fortyfikacyjne mają być prowadzone pod kierunkiem wojskowych włoskich.

Ś. † P.

JÓZEF TRZECIAK

b. senator Rzpltej, prezes Okręg. T-wa Organ. i Kółek Rolnicz. w Święcianach
zmarł opatrzony św. Sakramentami dnia 14 października 1935 r.

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się dnia 16 października o godz. 10 r. w Kobylniku,

o czem zawiadamia RODZINA

Przed decydującą rozgrywką parlamentarną we Francji

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w październiku.

Po kilkumiesięcznej przerwie wakacyjnej zbierze się wkrótce francuska Izba deputowanych. Wraz z tem zaczną się zaś ponownie trudności premjera Lavala na terenie parlamentarnym, których przezwyciężenie wymagać będzie niewątpliwie wielkiej zręczności i umiejętności lawirowania. Pałac Burboński stanie się wtedy terenem **skoncentrowanego ataku lewicy przeciw rządowi**. Horoskopy obecnego gabinetu są dość niepomyślne. Przeciw sobie rząd ma zwartą masę komunistów, socjalistów i niezależnych ugrupowań socjalistycznych, oraz ogromną większość radykałów. W tych warunkach lewica francuska dysponuje wystarczającemi siłami na terenie parlamentarnym, by móc zadać ostateczny cios rządowi.

Nie trzeba jednak zapominać, że również premjer Laval ma w ręku kilka poważnych atutów, które może umiejętnie wygrać. Pierwszy z nich — to kilka tygodni spokoju, jakiemi dysponuje jeszcze rząd. Przez ten okres czasu wiele się może zmienić. W każdym razie rządowi nie grozi upadek przed kongresem partj; radykalnej, od którego właściwie zależą losy gabinetu. Tendencja współpracy z „frontem ludowym", reprezentowana przez Daladiera i „młodoturków" radykalnych dysponuje obecnie ogromną przewagą w partji. Zniechęcenie Herriota do własnej partji ułatwi Daladierowi zadanie. Można się więc spodziewać, że uchwały kongresu paryskiego, podobnie jak nie gdyś uchwały kongresu w Angers, pociągną za sobą dyslokację gabinetu, gdyż wątpliwem się wydaje, by Herriot i ministrowie radykalni zechcieli pozostać w rządzie wbrew wyraźnemu nakazowi swej partji.

Pomimo to sytuacja rządu Lavala nie jest tak bardzo zła, jakby to można było sądzić. Premjer Laval posiada bowiem w ręku ogromny atut, który może ocalić gabinet. Atutem tym jest **brak koordynacji programowej pomiędzy stronnictwami lewicowemi**. Współpraca ugrupowań lewicowych we „froncie ludowym" ma bowiem dotychczas charakter tylko negatywny. Jej celem jest tylko wspólne działanie przeciw zagrażającemu faszyzmowi. Ugrupowania lewicowe nie zdołały jednak wytworzyć wspólnego programu rządowego który mógłby posłużyć za podstawę pozytywnej pracy. Pod tym względem pomimo powstania „frontu ludowego" i pomimo zapewnień komunistycznych, iż trzecia międzynarodówka weźmie udział w rządzie — niewiele się zmieniło od czasu ostatnich wyborów, po których konstrukcyjna współpraca socjalistów i radykałów okazała się niemożliwa.

Partja radykalna reprezentuje szerokie masy francuskie, których radykalizm polega nietyle na skrajnym programie społecznym, ile na antyklerykalnem nastawieniu. Radykali „zrobili karjerę" na walce o szkołę świecką, o rozdział kościoła od państwa, a nie na wysuwaniu krańcowych haseł społecznych. Znakomita większość członków tej partji rekrutuje się spośród burżuazji, spośród drobnych właścicieli i chłopstwa na południu Francji, które przywiązane jest nietylko do idei własności prywatnej, ale także do wszystkich innych idej społeczno-zachowawczych. Szerokie masy radykalne nie życzą sobie dewaluacji franka, bo wtedy straciłyby na wartość; ich z trudem uciułane oszczędności ulokowane w bankach i opowiadają się dlatego za polityką deflacji i utrzymania waluty. W tych warunkach inflacyjne projekty socjalistów i komunistów nie mogą się spotkać z przyjaznem przyjęciem mas radykalnych. **Pogodzenie programu partji radykalnej z dążeniami ugrupowań stojących na gruncie marksizmu wydaje się nie do przeprowadzenia.** Jest to zresztą zrozumiałe. Socjaliści i komuniści reprezentują element robotniczy, partja radykalna zaś — mieszczaństwo i zamożne chłopstwo.

Z trudności tych dobrze sobie zdaje sprawę lewica. Widzą je również socjaliści i komuniści i dlatego nie okazują pośpiechu do objęcia władzy. Jak słusznie zauważył dep. Déat, leader neosocjalistów, skrajna lewica francuska nie chce brać na swe barki odpowiedzialności za rządy przed przyszłemi wyborami i z tego powodu chętnie widziałaby obecnie dojście do władzy rządu złożonego wyłącznie z radykałów i sąsiadujących z nimi ugrupowań. Ten rząd, opierający się na mniejszości w parlamencie, miałby jednak dostatecznie lewicową orjentację, by dzięki naciskowi administracyjnemu przygotować triumf lewicy przy najbliższych wyborach. Trudność tkwi jednak w tem, że wielu parlamentarzystów radykalnych nie zamierza bynajmniej brać na swe barki tak niewygodnego i niekorzystnego dla swej partji zadania. Widzą oni doskonale, że rząd złożony z radykałów, jeśli chodzi o politykę wewnętrzną, nie będzie mógł wprowadzić większych zmian w obecnej linji politycznej, która z natury rzeczy nie może być popularna. W ten sposób partja radykalna ściągnęłaby na siebie tylko powszechne odjum nic wzamian nie zyskując. Parlamentarzyści radykalni zdają sobie sprawę z tego, że chodzi nietylko o obalenie rządu, ale że trzeba także utworzyć potem nowy gabinet, który miałby warunki przetrwania. Te względy mogą odegrać decydującą rolę na kongresie partji radykalnej. Dlatego proroctwa, przepowiadające upadek rządu Lavala na 25 listopada, mogą się jednak nie zrealizować.

J. Brzękowski.

Wznowienie śledztwa w sprawie porwania gen. Kutiepowa

PARYŻ, (PAT). — W kołach rosyjskiej emigracji twierdzą, że francuskie władze sądowe wznowiły śledztwo w sprawie porwania gen. Kutiepowa. Stało się to naskutek zeznań komunisty francuskiego Legala, który zbiegł z Cayenny, gdzie odbywał karę za przestępstwa karne.

Legala aresztowały władze portugalskie. Oświadczył on, że brał bezpośredni udział w porwaniu Kutiepowa w dn. 6 stycznia 1930 r. Był on wówczas szoferem taksówki Citroena. Wciągnęli go do spisku bolszewicy rosyjscy. W oznaczonym czasie kazano mu czekać na szosie w St. Denis, skąd miał zabrać tajemniczych pasażerów. Istotnie w umówionem miejscu zajechał samochód z którego dwaj mężczyźni w towarzystwie kobiety przenieśli do taksówki Legala ciało gen. Kutiepowa. Legalowi kazano jechać do St. Malo. W miejscowości tej pasażerowie taksówki złożyli ciało Kutiepowa w jednej z will, znajdujących się na brzegu morza.

Zeznaniami Legala zainteresowała się policja i władze śledcze, które przeprowadziły odpowiednie dochodzenie w St. Malo. Legal będzie prawdopodobnie przewieziony do tej miejscowości dla wskazania wymienionej willi.

Policja w St. Malo wskazuje, że w dniu tym zginęła tam łódź motorowa, która mogła być wykorzystana dla przewiezienia Kutiepowa do Belgji, lub też na okręt, znajdujący się na pełnem morzu.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie

Konto P. K. O. 146111

W Abisynji



Na pierwszej linji frontu. Oddziały piechoty abisyńskiej w prymitywnych okopach.

LISTY Z WARSZAWY

Wojna afrykańska w gawędach warszawskich

W pismach, w rozmowach — Abisynja.

Jesteśmy jak wiele innych krajów europejskich — w niezmiernie trudnem wobec tej wojny położeniu. Bardzo żywa jest w Polsce sympatja dla Włochów. Żywa i stara. Pamiętamy, że z słonecznej Italji kultura polska od niepamiętnych czasów ciągnęła soki żywotne; że w uniwersytetach włoskich kształcił się koryfeusze piśmiennictwa; że architektura polska jest rodzoną córką architektury włoskiej; pamiętamy dalej, że tragedja rozbiorowa, a potem wszystki walki o niepodległość budziły w sercach Włochów oddźwięk braterskiego współczucia; że i ich zmagania się z obcą przemocą ściągały pod włoskie niebo polskich entuzjastów wolności. Dotąd chodzi po Warszawie staruszek z dziwacznem piórkiem na kapeluszu. Garybaldczyk. A niezbyt dawno hołd składaliśmy pamięci Franciszka Nullo... I jeszcze w dodatku m/s Piłsudski. Toć ten okręt wspaniały, duma młodej marynarki polskiej, włoscy zbudowali nam robotnicy.

Wszystko to mocno ciąży na szali uczuć. Chciałoby się móc życzyć Mussolinimu tryumfów.

Chciałoby się i... jakoś nie idzie.

Oto widzę malca w papierowym hełmie. Wymachuje witką, jako szablą, i wydaje rozkazy kilku smykom, uzbrojonym w patyki.

— Co to, Bohdanku — pytam — idziesz na wojnę?

— Tak — odpowiada — ja jestem negus abisyński.

— To wy jesteście Abisyńczycy? A dlaczego nie Włosi?

— Bo Abisyńczycy bronią ojczyzny.

Krótko i wezłowato. Dzieciak ten wyraził to, co wszyscy czują. A w tych powszechnych uczuciach dominuje nie smak taki, jak w wypadku, gdy dobry przyjaciel robi świństwo. Społeczeństwo polskie zadobrze pamięta, co to jest najazd, aby mogło jakiemukolwiek nadow; sprzyjać.

Oczywiście, oficjalna polityka sentymentami kierować się nie może; nie one też będą dyktowały kroki nasze go Ministerstwa Spraw Zagranicznych i kto wie, czy nie wypadnie mu gorszyć serca małych i większych Bohdanków. Bo przecież niezależnie od tych, czy owych sympatyj, w polityce działają względy rozmaite. Oto np. rozeszły się gawędy o wielkich zamówieniach, uczynionych w Łodzi przez rząd włoski.

Więc — brawo! Niech na całym świecie wojna, byle nasze fabryki nareszcie zaczęły pracować pełną parą.

— Chcą się Włosi bić, niech się biją. My im będziemy posyłali koce wełniane. A może i coś więcej jeszcze...

— Na co im koce przy 46-u stopniach żaru?

— Nie wiem. Główna rzecz, by tylko płacili.

— Hm, z tem płaceniem może być gorzej.

— Zapłacą, zapłacą! Nic się pan nie bój. Jak nie złotem, to pomarańczami lub czem innem, ale wkońcu rachunki uregulują. A w każdym razie handel choć trochę odżyje.

Wojna słuszna, czy niesłuszna — co to kupca obchodzi? Więc dyskusje na temat, co wszystko moglibyśmy do Włoch posyłać. Nie mają węgla, nie mają nafty...

— Ba kiedy naftę sprowadzają z Rumunji.

— A jak tam jest wogóle z naszym eksportem włoskim?

— Słabo. W roku zeszłym wzięli rap tem za 37 milj. zł. Mniej niż Austrja, mniej niż Czechosłowacja... Główne pozycje to węgiel, koks i jaja.

— No, teraz może się to znacznie poprawić.

— Móc możeby mogło, ale jeśl Londyn przeforsuje ostre sankcje?..

— Szlagby je trafił!

— To, panie, nietylko owych koców, ale nawet tej ociupinki jaj nie będzie wolno Włochom posłać.

— A czy nam mus na Anglję się oglądać?

— Czyś pan z byka spadł? Przecież Anglja to największy nasz odbiorca.

Biali władcy egzotycznych krain

Sięganie po władzę w krajach stojących na stosunkowo niższym poziomie kulturalnym może się — jeżeli chodzi o białych władców — odbywać niekoniecznie w formie zbrojnego najazdu, którego aktualnym przykładem jest agresja włoska w Abisynji. Na całej kuli ziemskiej, poczynając od lodowatych stref biegunowych kończąc zaś na równikowym żarze napotkać dziś można szczepy, plemiona, ludy, ulegające władzy pojedyńczego nawet białego przybysza — bynajmniej nie w związku z jego „walorami" fizycznej agresji. O agresji nie ma w takich wypadkach mowy. Biały człowiek osiąga władzę mocą swej zasługi względem danego szczepu czy plemienia. Berło przypada mu w udziale drogą niewymuszonej, naturalnej aprobaty tubylców, widzących w przybyszu ojca i opiekuna.

GAZETY NIE KŁAMIĄ.

Zdarza się nam nierzadko, przeglądając pisma znaleźć gdzieś na szarym końcu w dziale drukowanych petitem rozmaitości wzmiankę o takim czy owakim awanturniku, który na jakiejś kolorowej wyspie szukał skarbów pirackich, a na drugiej wyspie został królem papuasów czy innych polinezyjczyków. Zaliczamy zwykle takie historyjki do kategorji „Indianergeschichte" czyli poprostu kwalifikujemy je jako zwykłą bujdę, przeznaczoną do wypełnienia numeru gazety. Postępujemy nie zupełnie słusznie. Wiadomości o białych władcach egzotycznych krain nie są naogół wyssane z palca. Takich władców — wodzów, kacyków, królów, szeików etc. etc. — jest na globie naszym sporo.

ZACZYNAMY OD AFRYKI.

Zacznijmy od Afryki, która jest dziś na ustach wszystkich. A więc w hiszpańskiem Rio de Oro (południowe Marokko) sprawuje od lat 20 monarsze rządy dawny porucznik pułku bawarskich ułanów Erich von Sassen. — Przyjął on w swoim czasie mahometanizm, ożenił się z córką miejscowego szeika i dziś jako sułtan El Hadi Aleman włada tubylczym szczepem arabskim.

Następnym władcą — tym razem w spódnicy — jest Angielka Eileen Parsons. Sprawuje władzę nad walecznem przemieniem Beduinów Uled — Skunti. Uprowadzona w 1920 r. przez bandę tubylców, potrafiła rozkochać w sobie szeika i została jego żoną. Walczyła — już jako Beduinka — przeciwko Francuzom w czasie słynnego powstania Abd el Krima. — Lyautey po stłumieniu buntu ryfkabilów pozostawił mistress Parsens na monarszym stolcu.

Jedźmy dalej. Kacykiem murzyńskiego szczepu Dżem w belgijskiem Kongo jest od 25 lat Irlandczyk Patryk Crooker. Złapany w swoim czasie przez dzikusów, zdołał uratować życie, a potem tak się zaaklimatyzował, że poślubił murzynkę, spłodził z nią 9 dzieci i szczęśliwie rządzi, ku zadowoleniu własnemu i poddanych.

W pobliżu pustyni Kalohari kilka szczepów buszmeńskich uznało przed 35 laty za swego pana i władcę Anglika d-ra Oliwera Jeffersona. Zdobył on uznanie dzikusów dzięki swej wiedzy lekarskiej i żyje teraz wśród nich, nie zamierzając wcale do Europy powracać.

Na maleńkiej wyspie Gwinea rządzi od lat marynarz Faustyn Wirkus. Ma pod sobą 170 czarnych poddanych, dla których jest królem, dentystą, lekarzem, sędzią i kapłanem. Rząd angielski uznał te godności dzielnego wilka morskiego osobną umową.

KRÓLOWJE WŚRÓD POLINEZYJCZYKÓW.

Na wyspie Fabor (archipelag Bismarcka) włada jako monarcha szwedzki marynarz Karol Peterson.

Na wyspie Wakaya (archipelag Fidżi) pełni podobne funkcje Anglik Waason.

Na wyspie Badu królową jest Ewelina Maud Crokker, która tu trafiła jako stenotypistka, a „dochrapała się" najwyższego wśród oliwkowych wyspiarzy stanowiska.

Na wyspie Mera — Uki rządzi królowa Ellen Priestley, córka kucharza okrętowego. Katastrofa okrętowa, niewola u ludożerców, ślub z synem wodza dzikusów — oto szczeble, po których Ellen dostała się na tron Mera — Uki.

Wyspa Midway (koło wysp Hawajskich) posiada króla Franciszka I-go. Królem tym jest syn rumuńskiego szewca Hefele.

Na wyspie Famig sprawuje urząd monarszy córka kapitana francuskiego okrętu Piotra Garnier. Odziedziczyła ten urząd po swym ojcu. Dodajmy jeszcze do tego Hugona Webera, króla z wyspy Waihu i Ryszarda Christiana władcy z wyspy Pitcairn.

BIALI WŁADCY WŚROD ESKIMOSÓW.

Przenieśmy się teraz pod biegun. Nad zatoką Cameron (Kanada) rządzi Eskimosami dawny poszukiwacz złota Arcy Arden. Ożenił się on przed laty z Eskimoską, zwaną przez współplemieńców „kobietą o psich żebrach" (Eskimosi gustują w kobietach masywnych) i ani myśli powracać do cywilizacji.

Na wyspach Nowa Syberja królewskie rządy sprawuje od 37 lat Niemiec Jan Wehl. — Eskimosi są zeń bardzo zadowoleni.

Możnaby tak jeszcze długo wyliczać białych władców w Azji Środkowej, na wyspach oceanu Indyjskiego, wśród Indjan Ameryki Południowej. Wszyscy ci kacykowie rządzą w większości wypadków sprawiedliwie, z pożytkiem dla poddanych i ku obopólnemu zadowoleniu.

NEW.

W Abisynji



Kupcy etjopscy opuszczają Addis-Abebę w obawie przed atakiem lotniczym i możliwością unieruchomienia jedynej linji kolejowej łączącej stolicę Etjopji z zagranicą.

Na marginesie

Fachowa „orjentacja"

Każda „branża" ma swoje zmartwienia i swój „język".

Spotyka się dwóch dziennikarzy. Opowiadają sobie różne plotoczki, wreszcie rozmowa schodzi na tematy, związane z piórem.

Ja „robię" prasę zagraniczną — Dostaję 3 zł. za „kawałek".

— Zawsze?

— Zawsze

Ja robię też to samo u nas, ale dostaję nieraz. 3 miesiące za „kawałek".

To jest sprawa kawałków dziennikarskich. Natomiast dotkliwy realny kawał spotkał pewnego młodzieńca, który wychodząc ze sklepu kolonjalnego zabrudził sobie farbą nowiutki garnitur.

— Co to za porządki, panie kupiec, musisz mi pan zapłacić za upranie ubrania. To bezczelna pułapka!

— Niech się pan uspokoi — odpowiada sklepikarz — jestem w zupełnym porządku. Nad ladą wisi napis: „świeżo malowane"...

— To nic nie znaczy. U pana, zawsze pełno takich tabliczek: „świeże ryby, świeże masło, świeżutkie jajeczka", to skąd można wiedzieć, że i ten napis nie jest fałszywy?

Każdy fach ma swój język i swoje figielki — czyli mówiąc „mową wiązaną" — „każda Teresa ma swoje interesa".

Właśnie odbywa się rozprawa. Jako świadek zeznaje młoda osóbka, wymalowana i wyfiokowna.

— Nazwisko?

— Lusia Bimbalska.

— Wiek?

— 22 lata.

— Zawód?

— Kolejowa 513, 2-gie piętro w oficynie na prawo.

Oto co się nazywa — reklama nastawiona na ostrość. Gorzej, jeśli orjentacja zasklepia się w stałą formę.

Zapalony bridżista nie traci jej nawet na polowaniu.

— Ach, co za fenomenalne stado kaczek!... Jedna, dwie, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć, walet, dama, król, as!...

Oczywiście — takiemu trudniej zabić coś w polu niż przy zielonym stoliku.

Zest. amlk

MARE NOSTRUM czy staw angielski?

Morze Śródziemne znajduje się od dwóch tygodni w stanie oblężenia. Floty wojenne Anglji, Italji, Francji, zmobilizowane, zajmują punkty strategiczne, stoją w pogotowiu bojowem. Powód? Zatarg o supremację na tych wodach między Włochami a Anglją. Włoska prasa i propaganda głoszą od chwili wybuchu wojny z Abisynją: morze Śródziemne — to Mare Nostrum, nasze, italskie morze. To wystarcza, aby Anglja założyła milczące a groźne veto, lokując swe potężne pancerniki u wrót Gibraltaru i u wejścia do kanału Suezkiego. Obrót kluczy w tych drzwiach, a morze Śródziemne staje się istotnie Mare Nostrum, ale nie w wydaniu włoskiem lecz angielskiem.

Jakie, ilościowo i jakościowo, są siły zbrojne zgromadzone na morzu Śródziemnem przez trzy główne zainteresowane tam państwa, z których dwa są dzisiaj jawnymi antagonistami?

Anglja ściągnęła do portów śródziemnomorskich i na morzu Czerwonem armadę, która składa się 5 pancerników, 2 krążowników linjowych, 2 awjomatek, 18 krążowników lekkich, 53 kontrtorpedowców, 13 łodzi podwodnych.

Francja posiada: 3 pancerniki, 1 awjomatkę, 7 krążowników, 33 kontrtorpedowce, 50 łodzi podwodnych.

Włochy zaś mają 2 pancerniki, 14 krążowników, 69 kontrtorpedowców, 55 torpedowców, 59 łodzi podwodnych.

Z zestawienia widać, iż główną siłę Włoch stanowią torpedy, Francji i Anglji — armaty ciężkokalibrowe, jak wskazuje porównanie. — Albowiem flota angielska dysponuje 54 działami 15—calowemi, 82 8—calowemi, 129 6—cal., 12 5,5—calowemi, 12 4—calowemi. Francji flota dysponuje 30 działami 13—calowemi, 48 8—calowemi, 8 6—calowemi, 54 5,5—calowemi. Włoska zaś flota wojenna posiada 26 dział 12—calowych, 56 8—calowych, 80 dział 6—calowych, 8 dział 5,5—calowych.

Przewaga ciężkiej artylerji jest po stronie Anglji. I amunicji również, a zwłaszcza tej, na którą składają się... złote kule. A wiadomo, iż o losach wojny decydują pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze.

Or.

Blisko piątą część całego naszego eksportu pochłania Anglja. Bierze od nas drzewo, bierze bekony, jęczmień, wyroby włókiennicze, jaja, pszenicę, cukier, mąkę, parafinę, masło... W roku zeszłym zapłaciła nam blisko 200 milj. zł., a my jej tylko 86 milj... Jakże się więc z nią nie liczyć?

Argument ten sprzyja, oczywiście, abisyńskim sympatjom. Włochy nieco studzi. Powiadają Włosi, że im ciasno, że 135 dusz muszą się gnieść na 1-m kilometrze. Ale mało to mają kolonji? Mało jeszcze wolnego miejsca do zaludnienia? Toć we włoskiem Somali półtora człowieka na kilometrze mieszka. w Libji jeszcze mniej, w Erytrei zaledwie trzech i dwie dziesiąte. A kraje to ogromne: około 2 milj. km. kw. zajmujące, a więc siedem razy większe od metropolji europejskiej. Prócz nich, posiada Italja mnie jeszcze kolonje zarówno w Afryce, jak w Azji. Tak, że naokół gęstość zaludnienia posiadłości zamorskich wyraża się cyfrą 0,9 mieszkańców na km. kw.

— No i, patrzcie państwo, jeszcze im ciasno!

— W takim razie co my mamy powiedzieć! Wprawdzie nasz kilometr zaludnia nie 135, ale tylko 86 mieszkańców, lecz taka np. Danja, przy gęstości mniejszej, kolonje posiada.

Jęły tedy odzywać się głosy, że na dobrą sprawę i Polska również powinnaby się upomnieć o swój przydział na jakimś pozaeuropejskim lądzie. Musiały te gawędy dość głośnem odbić się echem, skoro zareagowała na nie prasa angielska, ostrzegając nas, że mandatu nad Palestyną W. Brytanja nie odda. I trzeba było opinję angielską uspakajać, iż Polska bynajmniej po mandat ten ręki nie wyciąga, a jeżeli myśl taka istnieje, to tylko w głowach europejskiego żydostwa.

Przy tej okazji zwrócono jednak uwagę na rynek palestyński, który istotnie zaczyna już stanowić pozycję w naszym handlu zagranicznym. Nikłą dotąd wprawdzie, ale ujawniającą tendencję bardzo szybkiego wzrostu. Dość powiedzieć, że w ciągu lat 10-u eksport do Palestyny podniósł się dziewięciokrotnie, podczas gdy import pozostaje wciąż ten sam, niewielki.

Równolegle z wywozem towarów wzmaga się i liczba emigrantów. W r. 1931 wyjechało ich do Palestyny tylko półtora tysiąca, a w r. 1934 — 12.700. Te cyfry mogłyby mieć pewien wpływ na stosunek społeczeństwa do kwestji żydowskiej, ale cóż kiedy... Anglja! W jej ręku jest klucz do bram Ziemi Świętej. Otwieraj je, to znów zamykając, tylko własne interesy ma na względzie.

— A myślisz pan, że dla pięknych oczu negusa dziś staje po jego stronie?

— Właśnie dlatego życzę Mussoliniemu zwycięstwa. Dziś to już nie jest wojna o wolność Abisynji, tylko o zdobycie dla W. Brytanji jeszcze jednego wasala.

— W każdym razie lepiej być wasalem, niż niewolnikiem. A każdy przyzna, że Londyn umie postępować ze swymi wasalami. Liberalizm angielski duże niekiedy na tem polu odnosi sukcesy. bo szerzy kulturę.

— Wszystko to prawda, ale Mussolini wypowiedział wojnę nietylko Abisynji, ale i egoizmowi Anglji. To zaś nie może być obojętne i dla nas.

— I! uważasz pan, że nam naprawdę tak potrzebne są kolonje?

— Mam zmartwienie. Niech się Hitler o to kłopoce.

— Ja uważam, że nietylko Hitler. Nam również powinno zależeć na tem, aby Niemcy zdobyli posiadłości zamorskie. Zaludnienie ich jest jeszcze gęściejsze, niż Włoch, a kolonji nie mają wcale. Cóż dziwnego, że przy takiej ciasnocie prą na prawo i na lewo, zagrażając Francji i Polsce?...

— Może to i prawda, ale ja jednak Anglję poważam; a w danym wypadku jeszcze bardziej jej sprzyjam, bo stanęła w obronie słabszego...

— Pozory, drogi panie, pozory. Niech żyje Mussolini!

— Niech żyje negus!

Takie rozmowy słyszy się śród polityków kawiarnianych Warszawy. Wbrew dążeniu do przezwyciężenia partyjnictwa, mamy obecnie dwie nowe partje: włoską i abisyńską. Pocieszmy się jednak, nie rozsadzą one Sejmu, najwyżej tu i owdzie pójdą w zapomnienie wypite „bruderszafty".

Benedykt Hertz.

NOWI MINISTROWIE

We wczorajszym numerze zamieściliśmy życiorysy premjera Marjana Zyndram Kościałkowskiego i wicepremjera inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, dziś podajemy życiorys pozostałych nowych członków rządu.

Minister Spraw Wewnętrznych Władysław Raczkiewicz



Urodzony 16 stycznia 1885 roku pochodzi z ziemi mińskiej Po skończeniu gimnazjum studjował matematykę a potem prawo na uniwersytecie w Petersburgu, skąd zmuszony był wyjechać z powodu procesu politycznego — akcja bojkotu szkół rządowych rosyjskich.

Ukończył wydział prawny uniwersytetu w Dorpacie W okresie studjów akademickich był jednym z czynniejszych działaczy w polskich organizacjach i stowarzyszeniach akadem. jawnych i tajnych. Bierze udział w ruchu niepodległościowym Po ukończeniu uniwersytetu i jednorocznej służbie w wojsku w r 1911 wstępuje do adwokatury w Mińsku litewskim, gdzie przyjmuje czynny udział w organizowaniu społeczeństwa polskiego oraz młodzieży o ideologji niepodległościowej.

W r 1914 powołany zostaje do armji rosyjskiej jako oficer rezerwy.

W r. 1917 po przewrocie w Rosji był jednym z inicjatorów w organizacji związku wojskowych Polaków a potem polskiej siły zbrojnej w Rosji Na zjeździe delegatów związku wojskowych Polaków w maju 1917 r. w Petersburgu zostaje powołany na stanowisko prezesa naczelnego polskiego komitetu wojskowego. „Naczpoła", mającego za zadanie organizację polskiej siły zbrojnej

Na tem stanowisku pracuje na terenie Petersburga, Mińska, Kijowa i Bobrujska do marca 1918 r.

Po powrocie do Mińska bierze czynny udział w pracy społecznej jawnej i konspiracyjnej a następnie organizuje samoobronę Mińska, która stała się potem zaczątkiem dywizji litewsko - białoruskiej Po przyjeździe do Warszawy jest jednym z organizatorów komitetu obrony Kresów Wschodnich i prowadzi w nim wydział wojskowy

Z chwilą zwycięskiego pochodu wojsk polskich na Ziemie Wschodnie naczelny wódz powołuje p. Władysława Raczkiewicza na stanowisko zastępcy komisarza generalnego przy armji czynnej.

W dniu zajęcia Mińska 8 sierpnia 1919 r zamianowany został dekretem Naczelnika Państwa naczelnikiem mińskiego okręgu administracyjnego Po ewakuacji Mińska w sierpniu 1920 r. obejmuje kierownictwo organizacji kresowych oddziałów ochotniczych biorących udział w walkach o Wilno w 1920 r. 13 września 1920 r. otrzymuje nominację na stanowisko szefa zarządu terenów przyfrontowych i etapowych, na którem to stanowisku pozostaje do grudnia 1920 r, kiedy to dekretem naczelnika państwa powołany został na stanowisko delegata rządu Rzeczypospolitej w Wilnie.

27 czerwca 1921 r. zostaje ministrem spraw wewnętrznych. W końcu września 1921 r. mianowany wojew. nowogródzkim, na którem to stanowisku pozostaje przez 3 lata. 29 sierpnia 1924 r. zostaje powołany na delegata rządu w Wilnie. W dniu 15 czerwca 1925 r zostaje powołany ponownie na ministra spraw wewnętrznych i pełni kolejno w dwóch rządach te obowiązki do 11 maja 1926 r. poczem powraca do Wilna na stanowisko wojew. na którem pozostaje do 9 grudnia 1930 r. 9 grudnia 1930 r zostaje jako senator wybrany marszałkiem Senatu Rzeczypospolitej.

W ciągu 3 lat bierze udział w komisji usprawnienia administracji publicznej

Pozatem jest prezesem Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, prezesem Rady Naczelnej Pomocy Młodzieży Akademickiej, prezesem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, prezesem Komisji Wschód Krzyża i Medali Niepodległości od chwili powstania kapituły Orderu Odrodzenia Polski jest członkiem Kapituły.

Posiada ordery: Krzyż Oficerski, Komandorski i Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Virtuti Militari. Krzyż Niepodległości oraz inne odznaki wojskowe i ordery zagraniczne

Minister Pracy i Opieki Społecznej Władysław Jaszczołt



Władysław Jaszczołt urodzony dnia 11 listopada 1883 r. w Brześciu n. Bugiem, po ukończeniu ówczesnego progimnazjum wyjeżdża celem dalszego kształcenia się do Siedlec Tu bierze udział w r 1902 w wystąpieniach młodzieży o wykład religji w języku polskim, pozatem pracuje w licznych organizacjach uczniowskich. Po ukończeniu gimnazjum siedleckiego w r. 1904 wstępuje na uniwersytet warszawski, wydział przyrodniczy Wydalony, w związku z prowadzoną akcją w r. 1905 o szkołę polską, z uniwersytetu i m. Warszawy, udaje się do Krakowa na wszechnicę Jagiellońską a następnie do Moskwy, gdzie w r 1911 kończy wydział prawny uniwersytetu moskiewskiego. W tym samym roku wstępuje do adwokatury wileńskiej, pracując jednocześnie w wileńskim banku ziemskim.

W okresie wojny światowej bierze wydatny udział w pracach społecznych, współdziała w zorganizowaniu i jest członkiem zarządu towarzystwa niesienia pomocy jeńcom Słowianom, towarzystwa pomocy ofiarom wojny, pozatem należy do innych organizacyj społecznych

Podczas okupacji niemieckiej bierze czynny udział w pracach o charakterze politycznym i oświatowym na terenie Wileńszczyzny Między innemi obejmuje opiekę nad dziatwą uliczną, pracuje w szkolnictwie powszechnem, jest członkiem zarządu i współdziała w organizowaniu komitetu edukacyjnego, którego zadaniem było pokryć siecią szkół ziemie wschodnie Z ramienia komitetu polskiego w Wilnie dojeżdża do Kowna i Suwałk dla nawiązania kontaktu z miejscowem społeczeństwem i współdziała w organizowaniu nauczycielstwa polskiego.

W r. 1917 w chwili tworzenia sądownictwa polskiego opuszcza Wilno, udając się do Warszawy, gdzie obejmuje stanowisko podprokuratora w sądzie okręgowym w Siedlcach. Współdziała z nielicznem gronem osób w akcji, mającej za zadanie powołanie do życia tow. obrony Kresów Wschodnich W r 1918 przechodzi do prokuratury okręgowej z Siedlec do Warszawy. W r 1920, w czasie inwazji bolszewickiej wstępuje na ochotnika do szeregów armji, poczem wraca do sądownictwa W r. 1922 przeniesiony do Min Spraw Wewnętrznych, obejmuje stanowisko nacz. wydziału bezpieczeństwa a w r. 1924 dyrektora departamentu W lipcu 1926, mianowany woj. łódzkim a w r 1933 woj wileńskim

Kierownik Ministerstwa WR. i OP. Konstanty Chyliński

Prof. Konstanty Chyliński urodził się w r. 1881 w Zmerynce na Podolu

Nauki pobierał w gimnazjum w Kijowie a następnie wyjechał do Petersburga, gdzie ukończył szkołę średnią i studjował na uniwersytecie na wydziale historyczno - filologicznym, który ukończył w r. 1903.

W tym też roku został docentem wyższej szkoły sztuki stosowanej i wkrótce habilitował się na uniwersytecie petersburskim w zakresie historji powszechnej specjalizując się w dziedzinie historji starożytnej. W tym samym czasie prof. Chyliński wykładał również na politechnice w Petersburgu, gdzie był kuratorem stowarzyszenia studentów Polaków.

W r. 1915 został profesorem wyższego instytutu pedagogicznego. Prof. Chyliński pracował społecznie w Petersburgu w różnych instytucjach polskich, prowadząc akcję odczytową wśród robotników a później w okresie wojny wśród inwalidów.

W r. 1919 prof. Chyliński przedostał się do Polski, obejmując wkrótce katedrę historji starożytnej na uniwersytecie lubelskim, pozostając profesorem tegoż uniwersytetu.

Od r. 1921 jest profesorem zwyczajnym uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie a od r. 1926 prezesem państwowej komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich

Prof. Chyliński był radnym m. Lwowa, zajmując się głównie sprawami oświaty i muzeów.

W ostatnim gabinecie premjera Sławka pełnił obowiązki podsekretarza stanu w ministerstwie WR i OP.

Minister Przemysłu i Handlu gen. Roman Górecki



Dr. Roman Górecki urodzony w 1889 r. we wschodniej Małopolsce ukończył wydział prawny i administracyjny uniwersytetu we Lwowie, uzyskując stopień doktora praw. Po ukończeniu studjów prawniczych rozpoczął praktykę sędziowską. W tym czasie studjuje nadal na uniwersytecie lwowskim historję. Dalszą pracę zawodową i naukową przerywa wojna.

Gen Górecki, który od r. 1909 pracował w polskich drużynach strzeleckich wstępuje do legjonów.

W 1918 r. po zawarciu traktatu brzeskiego bierze czynny udział w przebiciu się drugiej brygady przez front austrjacki. za co był sądzony doraźnie przez Austrjaków, a następnie więziony w Huszt i Marmarosz Szigiet. Wypuszczony z więzienia na parę tygodni przed rozpadnięciem się Austrji pracuje nad organizacją administracji armji polskiej. Wydaje pierwszy podręcznik tejże administracji pod tytułem „Zasady gospodarki pieniężnej"

W r. 1919 wysłany do Paryża studjuje wojskową administrację francuską, jako też organizację francuskiego korpusu kontrolerów.

Wraca do Polski i organizuje na wzór francuski korpus kontrolerów armji polskiej, którego był szefem do r. 1926.

W r. 1926 został mianowany zastępcą pierwszego wiceministra spraw wojskowych i szefem administracji armji. Od r 1927 gen. Górecki pełni obowiązki prezesa banku Gospodarstwa Krajowego, na którem to stanowisku pozostawał do dnia dzisiejszego.

W lutym 1928 r. gen. Górecki zostaje obrany prezesem federacji Związku Obrońców Ojczyzny w Polsce, którego był jednym z twórców. W styczniu 1931 r. zostaje wiceprezesem Fidac'u na Polskę. Dnia 10 września 1932 r. 13-ty kongres Fidac'u w Lizbonie powołał gen. Góreckiego na stanowisko prezesa tej organizacji.

W ostatnich latach wydał drukiem kilka prac, m. in. „Rola Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczem Polski Współczesnej", „La Pologne Nouvelle", która ukazała się również w tłomaczeniu na język niemiecki i japoński, a ostatnio w nowem, znacznie rozszerzonem wydaniu w trzech językach: francuskim angielskim i niemieckim. Pozatem zamieścił obszerne artykuły w wydawnictwach zbiorowych, obrazujących dorobek gospodarczy państwa polskiego oraz ogłosił w prasie tak krajowej jak zagranicznej kilkadziesiąt artykułów omawiających zagadnienia gospodarcze Polski.

23-go Polaka aresztowują Czesi w b. miesiącu

MOR. OSTRAWA, (PAT). — Onegdaj żandarmerja czeska aresztowała Józefa Przybyłę, Polaka z Górnej Suchej, ucznia szkoły handlowej polskiej w Cieszynie. Jest to już 23 Polak aresztowany w bież. miesiącu

Uroczystości ku czci Paderewskiego nie odbędą się

WARSZAWA. (PAT). — Dowiadujemy się, że dnia 12 bm. prezydjum rady ministrów zawiadomiło komitet uczczenia zasług Ignacego Paderewskiego, że w związku z cofnięciem przez Pana Prezydenta udzielonego komitetowi protektoratu naskutek życzenia jubilata, by zamierzone uroczystości zostały zaniechane — prezes rady ministrów cofnął zgodę na udział w prezydjum honorowem tegoż komitetu.

Każdy członek LOPP. przyczynia się do podniesienia możliwości obronnych kraju!

Wynalazek ucznia Szk. Technicznej

Dętka odporna na przebicia

Dowiadujemy się, że dwum młodym wilnianom udało się skonstruować dętkę, całkowicie odporną na przebicia. Dotychczasowe próby miały podobno wykazać, że dętka po wielokrotnem przebiciu nie wypuszcza wcale powietrza. Nie trzeba dowodzić, że dzięki użyciu tego rodzaju dętki można będzie w przyszłości uniknąć wielu katastrof automobilowych, które miały źródła właśnie w przebiciu dętki, co przy dużej szybkości powodowało katastrofę.

Jeden z wynalazców jest uczniem wileńskiej szkoły technicznej. Warto, żeby tym wynalazkiem zainteresowano się. Adres wynalazców znajduje się w naszem posiadaniu.

Dzisiejsze czarownice

O „CZARACH" WOGÓLE.

Były czasy, kiedy czarownice palono na stosach. Obecnie tego niema. W najgorszym wypadku — kryminał, kilka miesięcy „przymusowej izolacji" i to wszystko.

Wileńska „czarownica" Pupkiewiczowa, o dziejach której powiedzieliśmy już pokrótce w notatce zatytułowanej „Wyczarowała narzeczonego" przed kilku dniami, sprytu wykazała niemało i potrafiła raz jeszcze udowodnić, jak to istnieć rządja i inne zdobycze cywilizacji godzić się mogą z zabobonami, wiarą w duchy, czary i t. p. „rzeczy nadprzyrodzone".

Jak to ustalono, Różewska, która zapłaciła „czarownicy" 100 zł. gotówką i 125 zł. materjałami galanteryjnemi, za „wyczarowanie narzeczonego" nie była jedyną ofiarą sprytnej Pupkiewiczowej. Niedawno potrafiła ona w identyczny sposób oszukać niejaką Szymkowską, od której wyłudziła 160 zł. za to samo. Szymkowska, nie chcąc rozgłosu, nie meldowała o oszustwie policji. Ujawniło się to dopiero obecnie.

KIM JEST PUPKIEWICZOWA?

Jest to kobiecina dość wysokiego wzrostu i pokaźnych kształtów. Pociągła twarz o żarzących się oczach, wąski u góry, nagle rozszerzający się na dole nos, oraz specyficzny sposób ubierania się nadają piętno niesamowitości tej „czarownicy".

Posiada ona jeszcze jedną cechę, zbliżającą ją do średniowiecznych czarownic — jest kompletnie... analfabetką. Jak to ustaliła policja, Pupkiewiczowa przybyła do Wilna przed dwoma laty ze wsi, gdzie również trudniła się „czarami". W Wilnie dość szybko zyskała sobie liczną klijentelę, rekrutującą się wyłącznie ze służby domowej, płci nadobnej.

Wszystkie klijentki święcie wierzyły w jej siłę nadprzyrodzoną, jak i w to, że posiada zdolność rozkochania w nich upatrzonego chłopca. W jaki sposób odbywały się „czary" najlepiej zilustruje opowieść ostatniej poszkodowanej — Stanisławy Krużewskiej.

Pewnego razu, a było to na samym początku lata, Krużewska spacerowała w towarzystwie swej koleżanki, Jadzi Bogdziewiczówny, na placu Piotra i Pawła. Nagle stanęła jak wryta.

NARZECZONY Z BAJKI.

— Popatrzno Jadziu, co za cudowny chłopiec, wskazała Krużewska. — Gdybyż los zesłał mi takiego męża — westchnęła oczarowana Stasia.

W tej samej chwili zastąpiła im drogę Pupkiewiczowa, która podsłuchawszy rozmowę przyjaciółek, postanowiła „ubić interes".

— Wiem, dziewczyno, o czem serce twe marzy! odezwała się. Chcesz pomożę?

Zakochana Stasia odrazu przystała na propozycję. Podczas wróżenia Pupkiewiczowa dała do zrozumienia, że może rzucić „czary" na owego nieznajomego młodzieńca.

Od tego czasu Pupkiewiczowa zaczęła systematycznie wyłudzać od niej pieniądze.

JAK WYGLĄDAŁY SEANSE U „CZAROWNICY"?

Poszkodowana opisuje to w następujący sposób:

W pokoju wróżki, zaopatrzonym w niezbędne utensylja „zawodu czarodziejskiego" zawsze panował półmrok. „Czarownica" brała duży połyskujący pierścień, czyniła jakieś znaki i kręcąc nim nakładała na chusteczkę. W pewnej chwili kiedy Stasia z uwagą przypatrywała się manipulacjom wróżki, nastawał moment „najważniejszy".

— Odwróć się szybko! Ty nie powinnaś tego widzieć!

Stasia posłusznie odwracała się, a wówczas „czarownica" zaczynała rzucać czary na „przyszłego małżonka".

„Czary", jak to już wiadomo, nie były darmowe. Dziewczyna musiała płacić, by czarownica mogła jeszcze zamawiać jakiegoś „słonia i jelenia".

W ten sposób zapłaciła zakochana 100 zł. gotówką. Lecz to wszystko było za mało. Skutku Stasia narazie nie widziała, zaś apetyt „czarownicy" powiększał się z dnia na dzień. Biedna służąca nie miała już skąd wydostać pieniędzy. „Pieniądze muszą być"! gdyż w przeciwnym razie, „czary" się rozwieją — oświadczyła Pupkiewiczowa. Namówiła więc Stasię by na rachunek gospodyni czyniła w sklepie rozmaite zakupy. Służąca kupowała, lecz „czarownica" żądała coraz więcej. Tym czasem mijały miesiące. „Narzeczony" wciąż się nie zjawiał.

Wreszcie czekanie sprzykrzyło się. Pewnego razu, kiedy „czarownica" zażądała dalszych pieniędzy, Stasia oświadczyła że rezygnuje z całego interesu i „stawia krzyżyk".

SIŁA ZABOBONU I SZANTAŻ.

Od tego czasu „czarownica" rozpoczęła ją szantażować. Wymuszała dalsze datki pod groźbą „przerzucenia" czarów na nią.

Stasia płakała po całych nocach, wysilała się, by wydobyć skąd nową porcję pieniędzy i t. d., aż wreszcie „machnąwszy na wszystko ręką" — zgłosiła się do policji.

„Czarownicę" — szantażystkę, jak już o tem donieśliśmy, aresztowano. Obecnie przesiaduje ona za kratkami „wyczarowanego pałacu" Łukiskiego w oczekiwaniu sądu i kary.

KURJER SPORTOWY

„ZYGMUNCIACY" ZWYCIĘŻAJĄ „MICKIEWICZAKÓW" W TENISIE 4:1.

W niedzielę zakończony został na kortach w Parku Sport. mecz tenisowy pomiędzy Gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta, a Gimnazjum im. Ad. Mickiewicza. Po zaciętej i interesującej walce wygrali spotkanie tenisiści Gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta w stosunku 4:1. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

1) Friczka (Z. A.) — Świacki (A. M.) 3:6 6:4 6:3.

2) Giecysztor (Z. A.) — Wysocki (A. M.) 4:6 6:3 4:6.

W grze podwójnej ładnie grająca para G. Z. A. Giecysztor, Friczka pokonała łatwo parę G. M. Wysocki, Śniacki 6:3 6:4.

4) Friczka (Z. A.) — Wysocki (A. M.) 2:6 7:5 6:2.

5) Giecysztor (Z. A.) — Śniacki 5:7 6:0 8:6.

DR. B. PUCHOWSKI ZWYCIĘŻYŁ.

W niedzielę odbył się raid motocyklowy ze strzelaniem na trasie Wilno — Orany — Wilno. Organizowało raid KPW. Ognisko. — Startowało 16 zawodników. Wyniki są następujące:

1) dr. B. Puchowski 50 pkt. WTC. i M. — 2) J. Hermanowicz 40 pkt. KMZS. 3) Kieraszewicz 37 pkt. KMZS. 4) Peszko 35 pkt. Ognisko KPW. 5) Peszko W. 28 pkt. Ognisko KPW. Organizacja b. dobra. Sędziowali pp. Rydlewski i Wielamow.

TURNIEJ HARCERSKI.

Dwa dni trwały rozgrywki gier sportowych drużyn harcerskich. Turniej miał charakter przeglądu sił przed założeniem Harcerskiego Klubu Sportowego.

Kierownikiem zawodów był prof. Jan Trubanowicz.

W piłce koszykowej zwyciężyła 7 drużyna im. J. Jasińskiego, a w piłce siatkowej Błękitna Jedynka.

Nowa „szkoła" złodziejska

Istnieją najrozmaitsze szkoły. Czemu nie miałyby istnieć dla złodziei? To też istnieją. Nawet w Wilnie.

W roku ubiegłym policja zlikwidowała jedną taką szkołę dla nieletnich złodziei. Mieściła się na strychu domu Nr. 52 przy ul. Zawalnej, gdzie zamieszkiwał, przesiadujący obecnie wraz z dwoma synami, słynny już „profesor" kunsztu złodziejskiego, Lipman Sulecznik.

Obecnie w wyniku obserwacyj funkcjonarjusze wydziału śledczego, wykryli nową szkołę złodziejską, która mieściła się przy ul. Jelenej 11, w mieszkaniu dobrze znanego policji zawodowego pasera Worobieja.

Worobiej „wychowywał" w swej szkole chłopców w wieku od 8 do 13 lat. W godzinach porannych w mieszkaniu jego odbywały się „wykłady teoretyczne", poczem narybek złodziejski udawał się z polecenia Worobieja na miasto na „ćwiczenia praktyczne". Skradzione rzeczy przynoszono Worobiejowi.

Wczoraj policja aresztowała dwóch wychowanków tej „szkoły": 12-letniego Chaima Monkiewicza, na gorącym uczynku wykradania dwóch swetrów i rękawiczek u kierownika kina „Lux" Wajnberga, oraz jego rówieśnika — 12-letniego Władysława Szurkowskiego, który skradł złoty zegarek z mieszkania Barbary Pietrowej (Pańska ul. 4).

Ustalono, iż ostatnio na „pensji" Worobieja przebywało 8 wychowanków. (c).

Sprawa Moniki Rutkowskiej

Sprawa Moniki Rutkowskiej, mieszkanki wsi Daukszе, gminy niemenczyńskiej, aresztowanej pod zarzutem podpalenia spichrza z tegorocznemi zbiorami, należącego do zamożnego mieszkańca tejże wsi, A. Pokietura, wychodzi ze zwykłych ram, tak częstych na naszej wsi, spraw o podpalenie.

Manika Rutkowska, przed 10 laty, zrządzeniem szeregu okoliczności, znalazła się w Litwie, gdzie przebywał również wówczas i Pokietur. Pomiędzy Moniką a Pokieturem nawiązała się bliższa znajomość. W konsekwencji przyszło na świat dziecko. Z biegiem czasu zarówno Pokietur jak i Rutkowska powrócili do Polski, do rodzinnej wsi, GDZIE POKIETUR POSIADAŁ DOŚĆ ŁADNE GOSPODARSTWO, A RUTKOWSKA BARDZO BIEDNEGO MĘŻA.

Po przybyciu do Polski Rutkowska zamierzała zerwać stosunki z Pokieturem, lecz ten nie chciał o tem słyszeć. Dał pracę mężowi Rutkowskiej i przydzielił mu kawałek ziemi. Rutkowski rozumiał, jakie są powody takiego postępowania Pokietura, lecz sytuacja zmusiła do pogodzenia się z istniejącym stanem rzeczy i patrzenia na wiele rzeczy, bardzo go obchodzących, PRZEZ PALCE.

Tem niemniej Rutkowska odczuwała wytworzoną sytuację jako ciężar. Unikała spotkań z przyjacielem, szczególnie zaś ostatnio, kiedy Pokietur ożenił się z kobietą bardzo zamożną, lecz znacznie od niego starszą. Lecz Pokietur NIE MYŚLAŁ REZYGNOWAĆ ZE SWYCH „PRAW". Wiedziała o tem cała wieś, która bardzo współczuła Rutkowskiej.

Niedawno Rutkowska była u spowiedzi. Ksiądz radził zerwać grzeszny stosunek. Od tego czasu Rutkowska zaczęła zupełnie unikać Pokietura, co tego ostatniego doprowadzało do wściekłości.

Pewnego razu spotkawszy Rutkowską na podwórku kazał jej pójść na pole, oświadczając, że ma do pomówienia w bardzo ważnej sprawie.

Rutkowska kategorycznie odmówiła. Wówczas Pokietur w obecności służby i zatrudnionych u niego robotników zbił Rutkowską.

Gorzkie łzy zniewagi parzyły powieki maltretowanej kobiety, kiedy zjawiła się w swojej chacie. Lecz mąż spotkał ją ironicznemi docinkami:

— Wychlostał cię na oczach wszystkich

Wówczas, jak Rutkowska opowiada — powzięła myśl odebrania sobie życia. Lecz przedtem postanowiła pomścić swoją krzywdę. Wieczorem zabrała się do spichrza i podpaliła zboże. Narazie zamierzała sama szukać śmierci w płomieniach, gdy jednak gorąco stało się nie do zniesienia, wybiegła z płonącego budynku, z myślą powieszenia się w lesie. Tymczasem jednak, została zatrzymana. Wyrządzone przez podpalenie spichrzu, który spłonął doszczętnie wraz ze zbożem, straty przewyższają 6 tysięcy złotych.

Rutkowska w czasie przesłuchania przyznała się do winy i opowiedziała wszystko.

Kiedy Rutkowską eskortowano ze wsi do Wilna — do więzienia, odprowadzała ją cała wieś. Aby dać wyraz swym uczuciom sympatji dla podpalaczki (jak wiadomo, na wsi podpalaczy zasadniczo nienawidzą, gdyż pożar jednego budynku może bardzo łatwo pociągnąć za sobą zagładę całej wsi) każdy z mieszkańców wsi dał jej na drogę, kto pieniędzy, kto masła, kto jaj i t. p. Każdy znalazł dla niej ciepłe słowo. Niektóre kobiety szlochały głośno.

Jest to chyba jedyny wypadek odniesienia się wsi z takiem współczuciem do podpalaczki.

Defraudacja, sztuczne poronienie i pijaństwo

Trzy sprawy z wokandy jednego dnia

Sala sądu apelacyjnego. Na ławie oskarżonych młody mężczyzna — raczej chłopak. Stoi, ściskając nerwowo poręcz, i patrzy z wytężoną uwagą na spokojne twarze sędziów. Prokurator spogląda w stronę okna, za którem jesienne słońce złoci drzewa. Powód cywilny pogrąża się w stos leżących przed nim papierów. Jest przejęty chwilą. Chodzi o dwa tysiące złotych.

Chłopak jest przestępcą. Tak orzekł sąd okręgowy, który za defraudację skazał go na dwa lata więzienia i pozbawił wszelkich praw na okres lat pięciu. To znaczy „chłopak" po wyjściu z więzienia będzie w ciągu pięciu lat *poza nawiasem* życia społecznego.

Sędzia referuje sprawę. Hilary Kochański lat 25 będąc manipulantem składnicy Nadleśnictwa w Wilnie w okresie dwóch lat zdefraudował 2256 zł., podrabiając szereg kwitów. Do winy przyznaje się częściowo.

— Owszem z sumy tej nie mogłem się wyliczyć, lecz brak ten powstał z tego powodu, że z szuflady mego biurka skradł ktoś 4 tysiące złotych. W ciągu dwóch lat zwróciłem około dwóch tysięcy.

— Czy informował pan o kradzieży swoich zwierzchników?

— Nie.

— A czy poinformowałby pan o kradzieży własnych pieniędzy — gdyby skradziono panu 4 tysiące złotych?

— Tak.

Oczywiście wszystko przemawia za tem, że chłopak o tej kradzieży mówi nieprawdę. Nie skradziono mu tych pieniędzy. Prawdopodobnie zetknąwszy się po raz pierwszy w swojem życiu — na pierwszej posadzie — z większemi sumami pieniędzy nie potrafił przełamać tej *pokusy*, która się w nim zrodziła.

Rezygnacyjnie też kiwa głową, gdy sąd odczytuje wyrok, zatwierdzający wyrok pierwszej instancji: dwa lata w więzieniu i pięć lat bez praw obywatelskich. A oprócz tego dług pieniężny w wysokości 2,256 złotych, zasądzonych na rzecz Nadleśnictwa.

* * *

Podczas drugiej sprawy ława oskarżonych jest pusta. Oskarżone wstydzą się. Siedzą wśród publiczności, korzystając z tego, że stawiennictwo jest nieobowiązkowe.

Marja D. mężatka pozwoliła spędzić płód, a Anna D. (obie z Pińska) dokonała tego zabiegu przy pomocy *wrzeciona (!?)*.

W sądzie pierwszej instancji zapadł wyrok uniewinniający. Okoliczności wskazywały bowiem, że mógł zajść wypadek poronienia. Sąd apelacyjny, operując nowym materjałem dowodowym, uchylił ten wyrok. Marja D. za to, że pozwoliła uśmiercić płód została skazana na 6 miesięcy aresztu, zaś Anna M. za dokonanie zabiegu dostała rok więzienia.

Sprawie tej przysłuchiwało się dużo kobiet.

* * *

Znowu mężczyzna w więziennem ubraniu. Michał Burnos — robotnik. Upił się w dniu 1 kwietnia i leżał w rynsztoku koło jakiegoś kościoła. Podniósł go policjant i wiózł do komisarjatu. Burnos wyrzucił policjanta z dorożki tak nieszczęśliwie, że temu pękła czaszka.

Sąd okręgowy skazał Burnosa na pięć lat więzienia, ponieważ niektórzy świadkowie zajścia widzieli, że bił policjanta.

Przed sądem apelacyjnym Burnos płakał rzewnemi łzami. Wypadek był *nieszczęściem* dla obu. Policjant ucierpiał fizycznie, Burnos cierpi moralnie. A wszystkiemu zawiniła wódka.

Ponieważ ekspertyza lekarska nie potwierdziła, że Burnos pobił policjanta, sąd apelacyjny zmniejszył karę pięciokrotnie — do 1 roku więzienia.

Burnos opuścił ławę szczerze zadowolony. Rozpoczął się nowy proces... (wł)

Kurjer Radjowy

Początek audycyj niedzielnych Pol. Radja

Zgodnie ze staropolskim zwyczajem, który kazał dzień pracy zaczynać po bożną pieśnią, — Polskie Radjo zaczyna swoje audycje pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze“. Pieśń ta — nigdy się nie znudzi, gdyż łączy w sobie i artyzm i prawdziwie religijny nastrój.

Polskie Radjo, zostawiając tę pieśń na początek audycyj wszystkich dni powszednich, zmuszona jest jednak zastąpić ją w niedzielę inną pieśnią o charakterze religijno-patrjotycznym, gdyż obecny zwyczaj nadawania jej o godz. 9-ej rano, kłócił się z charakterem i przeznaczeniem pieśni.

Począwszy więc od dnia 6 października, Polskie Radjo nadaje w niedzielę pieśń religijno-patrjotyczną, możliwie zaktualizowaną, t. zn. dostosowaną treścią do święta, jakie się w tym dniu obchodzi. Ponieważ jednak i kult Matki Boskiej i pieśni maryjne są szeroko w naszem społeczeństwie rozpowszechnione — Polskie Radjo zaczynać będzie program niedzielny często jedną z naszych starych pieśni maryjnych.

Odczyty radjowe o Afryce

Afryka, kolonje, penetracja mocarstw europejskich na Czarnym Lądzie — wszystko to budzi dziś olbrzymie zainteresowanie.

Polskie Radjo, które w dziale odczytów i feljetonów, zawsze przestrzega zasady aktualności, zorganizowało dla swych słuchaczy specjalny cykl odczytów p. t.: „Podbój Afryki przez Europę“, który wygłaszać będzie wybitny specjalista prof. Dąbrowski z Krakowa.

Warto zaznaczyć że poprzedni cykl odczytów radjowych prof. Dąbrowskiego na tematy polityczne Europy współczesnej wzbudził wielkie zainteresowanie słuchaczy. Należy więc sądzić, że i te odczyty będą wysłuchane z niemniejszą uwagą.

Odczyty p. t. „Podbój Afryki przez Europę“ odbywać się będą począwszy od 17 października, stale w każdy czwartek o godzinie 17-ej. Pierwszy odczyt p. t. „Walki o Afrykę w starożytności i w średniowieczu“, nadany będzie dnia 24 bm. I wreszcie ostatni odczyt — trzeci skolei — nada Polskie Radjo dnia 31 bm. pod tytułem „Kolonje niemieckie i włoskie w Afryce“.

Muzyka w bieżącym tygodniu

Wyszczególniamy audycje najciekawsze dla muzykalnych radjosłuchaczów:

WTOREK 15. 10. o godz. 17.15 „Nieśmiertelne melodje Schuberta“ nadaje rozgłośnia krakowska w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyr. dr. Adama Hermana. Prawie bezpośrednio potem usłyszymy recital fortepianowy Zygmunta Dygata, utalentowanego ucznia mistrza Paderewskiego, poświęcony utworom od Bacha do Debussy'ego, który się odbędzie o godz. 18. Specjalne zainteresowanie wzbudza koncert Reprezentacyjnej Orkiestry 36 p. p. pod dyr. por. Ant. Chrapczyńskiego, złożony wyłącznie z utworów polskich, który o godz. 20.10 transmitowany będzie do Berlina. Obecnie nader popularnego P. Abrahama operetka „Przygoda w Grand — Hotelu“, nadana w pierwszorzędnej obsadzie, ze studja warszawskiego, powinna o godz. 21.00 zadowolić miłośników muzyki lżejszej.

ŚRODA 16. 10. przynosi o godz. 15.30 koncert religijny nadkantora wileńskiej Synagogi Chóralnej Wulfa Litwaka, który z akompanjamentem fisharmonji (E. Tejtelbaum) wykona szereg pieśni hebrajskich. Rozgłośnia poznańska nadaje o godz. 16,20 recital fortepianowy Miro Chłapowskiego, który wybrał utwory Bacha, dobrze znane młodym adeptom gry fortepianowej, rzadko spotykane na estradzie koncertowej. Koncert solistów warszawskich o g. 18.00 obejmuje utwory Schumanna, Schuberta i Brahmsa, w wykonaniu śpiewaczki Heleny Werthein i alto-wiolisty Miecz. Szaleskiego, przy akompanjamencie prof. L. Urstein. W VII audycji radjowej „Twórczość Fryderyka Chopina“ o godz. 21.00 usłyszą radjosłuchacze utwory, wskazujące na dojrzałe mistrzostwo bardzo wówczas młodego Chopina, wydane już po śmierci kompozytora. Poza dziełami fortepianowemi odegrany zostanie Polonez z op. 3 na wiolonczelę z fortepianem, skomponowany u księcia Antoniego Radziwiłła, wybitnego artysty — amatora na wiolonczeli.

CZWARTEK 17. 10. zaznaczy się o godz. 12,15 cotygodniowym porankiem muzycznym dla szkół powszechnych, w wykonaniu A. Szlemińskiej (śpiew) i Wł. Wochniaka (skrzypce) oraz Ork. Pol. Radja. Wyborny polski pianista i kompozytor St. Nawrocki zaprezentuje się ponownie o godz. 18. radjosłuchaczom. Jako w rocznicę śmierci Fryderyka Chopina o godz. 21.00 nadane będzie słuchowisko literacko — muzyczne „Ostatni dzień“, opisujące ostatnie chwile wielkiego muzyka. Zakończeniem słuchowiska będzie przepiękny wiersz Norwida — „Fortepian Chopina“. Udział wezmą: Stefan Jaracz i Wojciech Brydziński.

PIĄTEK 18. 10. O godz. 17.20 nadawać będzie rozgłośnia poznańska Trio na klarnet, wiolonczelę i fortepian Brahmsa, w wykonaniu J. Madejki, J. Sprzyszewskiego i G. Konatkowskiej. Dzieło to posiada wiele swobody w traktowaniu formy muzycznej i elementy improwizacyjne. Ze studja warszawskiego usłyszymy o godz. 18.00 utwory wyłącznie kompozytorów polskich, które wykonają: ceniony barytoa T. Łuczaj i utalentowany wiolonczelista R. Halber. Wieczór muzyki lekkiej o godz. 21.05 wypełnią: sopranistka H. Korfówna, tenor J. Popławski oraz Orkiestra Pol. Radja pod dyr. Olgierda Straszyńskiego.

SOBOTA 19. 10. Interesujące będą fragmenty z oper, których nie słyszymy, nadawane z płyt o godz. 15.30 z rozgłośni wileńskiej. Niepowszednią będzie transmisja o godz. 19.50 z Pragi Czeskiej „Pieśni Zbójników Janosika“ w ukł. Władysława Huski i Miszy Hrota, w wykonaniu członków Koła Słowackiego i Ludowej Orkiestry Słowackiej.

NIEDZIELA 20. 10. O godz. 12.15 poranek symfoniczny orkiestry filharmonicznej Krakowa, pod dyr. Wal. Bierdiajewa przy współudziale solisty — skrzypka St. Mikuszewskiego, będzie poświęcony w całości twórczości Karłowicza. Wyborny wiolonczelista K. Wiłkomirski wystąpi jako solista koncertu symfonicznego Polskiego w studjo warszawskiem pod dyr. J. Ozimińskiego o godz. 20.00.

PONIEDZIAŁEK 21. 10. obfituje w interesujące audycje muzyczne. Najpierw nadaje rozgłośnia wrszawska o godz. 16.15 tercety na głosy kobiece Karłowicza, Szopskiego i t. p. w wykonaniu dwóch sopranów (H. Azarewicz i Ir. Gabryelli) i alta (T. Skonieczna — Czernicka). Następnie o godz. 17.55 bardzo wartościowy i ładny kwintet fortepianowy Ludomira Różyckiego, z kompozytorem przy fortepianie i kwartecistami: J. Kamińskim, Z. Ledermanem, J. Gornowskim i N. Neuteichem.

Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera o godz. 21.00 zapozna radjosłuchaczów z kapitalnym utworem węgierskim Dohnanyi'ego. Utwory wyłącznie francuskie ostatnich lat 50 wypełnią koncert symfoniczny orkiestry Pol. Radja o godz. 22.00. Solistką będzie Teofana Daneff, ceniona pianistka bułgarska.

Dż.-Em

Wileńska młodość J. Słowackiego

RADJOWY WIECZÓR LITERACKI

Wieczór Literacki nadany z Wilna w poniedziałek dn. 21.X. o godz. 21.30, poświęcony będzie okresowi życia Słowackiego spędzonemu przez poetę w stolicy Gedymina. Profesor Konrad Górski, jeden z najlepszych prelegentów radjowych, znany krytyk, scharakteryzuje tę epokę życia wieszcza. Audycja będzie ubarwiona fragmentami z dzieł poety, odnoszącemi się do tego czasu jego życia. A zatem będą to urywki „Godziny myśli“, „Pamiętnika“ oraz „Kordjana“.

Koncert europejski z Wiednia

TRANSMISJA RADJOWA KONCERTU ORKIESTRY FILHARMONJI WIEDEŃSKIEJ

Raz w miesiącu Polskie Radjo wraz z innemi radjofonjami transmituje z któregoś z krajów europejskich wielkie koncerty zwane koncertami europejskiemi. W tym roku transmitowało już Polskie Radjo wspaniały koncert z Budapesztu, poświęcony utworom Liszta.

Drugi skolei koncert europejski transmitowany przez polskie rozgłośnie dn. 22. 10. o godz. 19.58 zapowiada się wspaniale. Jedna z najlepszych orkiestr świata, Orkiestra Filharmonji Wiedeńskiej, której każdy członek jest skończonym, często o światowej sławie, artystą, wystąpi przed mikrofonem wiedeńskim. — Poprowadzi ją znakomity kapelmistrz dyrektor orkiestry „Ravagu“ i „Gesellschaft der Musikfreunde“ — Oswald Kabasta. Solistką wieczoru będzie słynna śpiewaczka operowa Anna Konetzni.

Wiedeń wybrał na program swego reprezentacyjnego koncertu dzieła kompozytorów wyłącznie wiedeńskich, których już same nazwiska świadczą o głębokości kultury i doniosłości roli, jaką Wiedeń odegrał w dziejach ducha ludzkiego. Mozart, Schubert, Wolff i Beethoven... — cóż za wspaniały, imponujący szereg kompozytorów!

Koncert rozpocznie Symfonja D-Dur K. V. 385 Mozarta, skomponowana zrazu jako serenada z okazji uroczystości rodzinnej przyjaciela Mozarta — Hafnera. Stąd pochodzi jej często używana nazwa „Hafnerserenade“. Mozart napisał serenadę tę w przeciągu 2 tygodni i tak mało przywiązywał do niej wagi, że wogóle o niej zapomniał. Dopiero po pewnym czasie przerobił ją na symfonję, opuściwszy niektóre części serenady.

Następnemi punktami programu będą przepiękne pieśni Schuberta i Wolffa, arja z „Fidelia“ Beethovena i Uwertura „Leonora“ Nr. 3. uwertura, o której Wagner wyraził się, że jest samoistnym dramatem muzycznym.

Toteż zakończenie koncertu europejskiego poświęcone jest muzyce lekkiej: radjo-potpourri p. t. „Rozśpiewany Wiedeń“ — L. Riedengera. Wykona je orkiestra i soliści pod dyr. doskonałego znawcy muzyki operetkowej — Józefa Holzera.

Audycje wileńskie

(Recenzja tygodniowa)

Kiedyś były to doprawdy tylko luźne uwagi, dotyczące audycyj wileńskich. Dziś — omawianie programu przekroczyło te ciasne ramy. Już nawet bez stereotypowego tłumaczenia dlaczego. To proste — słuchowisko, co tydzień premjera, domaga się swego miejsca w recenzji i to niebylejakiego, pierwszego.

Powstaje nawet kwestja dalsza: oddzielnego miejsca, a raczej odrębnego omawiania i innej miary, niż ta, którą się stosuje do pozostałych audycyj. Może się wydać przedwczesna ta sprawa; wszak krytyka radjowa jest u nas tak młoda. Jednak — co innego uwagi na temat fizjonomji całości, repertuaru albo wypełniania programu ramowego, co innego znów recenzje słuchowisk. Recenzje winny być wydzielone, wyodrębnione. Daleki jestem, mimo uwagi i ciekawości, jakie żywię dla tej pozycji działalności radja, od twierdzenia, że słuchowisko jest już sztuką gotową, albo, że znajduje się na drodze do stania się nią. Sądzę jednak, że tą nową pozycją zainteresuje się wielu krytyków, ludzi nowych, którzy mają lub będą mieli coś do powiedzenia w sprawie słuchowisk. Z drugiej strony — rejestracja tych głosów, proces zbierania doświadczeń (wzbogaconych o nowe) będzie ułatwiony.

A więc słuchowisko Meissnera — naiwna historyjka dla grzecznych dzieci, nazwana przez autora „Tempo, tempo“. Spełnione marzenia buchaltera Dordoszki — byłyby odpowiedniejszym tytułem. Gdzież tam tempo? W niewiele mówiących rekwizytach akustycznych — turkocie pociągu, gwiździe syreny, w rozmowach (banalnych) z zawiadowcą stacji, czy wreszcie w rozmarzonej rozmowie z agentem. Zachodzi tu wyraźna sprzeczność między koncepcją autora a realizacją, jesteśmy świadkami nieporadności w dość bogatem akustycznie tworzywie. Zryw, motyw dopingu, praca na tempa, gorączka pośpiechu wymagają środków bardziej zdecydowanych. Środki te winny zawierać samy mocny, zwarty, stanowczy i głęboki wyraz wewnętrzny, powinny być elementami samowystarczalnemi. Jeśli, w słuchowisku Meissnera, niektóre układy i zestawienia stwarzały nastrój (co już jest zdobyczą!) — to psuła to marząca nieporadność i ślamazarność głosu buchaltera (niezastąpionego gdzieindziej Kurnakowicza), jego przytłoczony, niezdecydowany zapał.

Mam wrażenie, że skurczenie słuchowiska w czasie spotęgowałoby jego dynamikę, zbliżyłoby je do celu, jeśli oczywista jest zawarty w tytule. Wartoby wtłoczyć więcej zdecydowania i mocy w anemiczną postać buchaltera. Niestety szczupłość miejsca nie pozwala szerzej omówić słuchowisko, choć pasjonujaca jest wielość naświetleń na zespoły środków i wielość możliwości w scenarjuszu Meissnera.

Fredro i Moniuszko są teraz obydwaj, nie tyle odświeżeni, co w modzie. O Moniuszce potem, fragment zaś z Fredry — zaraz. Omówił go p. Z. Falkowski — wnikliwie, prosto przytem, jasno, naświetlając te węzły, które wydają się najistotniejszemi w komedji „Gwałtu, co się dzieje“. Wykonanie jednak było słabe i chaotyczne. Nie wyczuwało się tego nastroju buffo, ani zadraśniętej próżności kobiet, ani ironicznej drwiny imć Doręby, choć ten — był najlepszy.

Dość duży pogłos studja podkreślił niektóre braki i wyolbrzymił różnice pojemności głosowych.

A skecz Gałczyńskiego był zrobiony dobrze. Jest to zresztą scenarjusz radjowy. Stąd jego prostota, jednopłaszczyznowość, które znalazły subtelne uwzględnienie w reżyserji. Sama historyjka, jak zawsze u Gałczyńskiego, obficie podlana sosem niesamowitości. Tym razem jednak potrawa była przyrządzona tak, że okazała się strawna.

Słowo jeszcze o audycji p. Gołubiewa „Co się dzieje na świecie“? Hejnał początkowy i zapowiedzi z wewnątrz, nasuwają na myśl tygodnik filmowy Foxa albo coś podobnego. Ale p. Gołubiew nie chce widać robić reportaży (takich, jakiemi się okazują niekiedy kroniki filmowe przez zestawienie i układ fragmentów) pragnie podawać informacje w okraszonej, wszelkiemi środkami akustycznemi, formie. Tymczasem tłumaczy imperjalistyczną grę Anglji, nie odmawia racji Włochom i lituje się nad Abisynją. Ten brak zdecydowanego stanowiska, które, przyznać należy, trudno może autorowi obrać, zamąca wymowę faktów.

Zarzuty te stawiam dlatego, że ten rodzaj audycji jest cyklem, jest b. ciekawy, a środkami i techniką montażu przewyższa o wiele inne. Chodzi więc o jej wydoskonalenie, wygładzenie. Błędne są gdzieniegdzie rozmowy zamiast zdań wtrąconych, nakładanych, które stanowią przecie zasadę techniki tej audycji. Audycja ta jest cenną nowością w programie.

Usłyszeliśmy jeszcze jedną transmisję z życia. Wprawdzie przeznaczona była dla dzieci, ale mogła zainteresować i starszych. Były to odwiedziny w sierocińcu. Usłyszeliśmy dość długie objaśnienia co do sierot, potem piosenkę na przywitanie, kilka „wywiadów“, i piosenkę na pożegnanie. Najzwyklejszy szablon, już zresztą nudny. Ale urozmaicił go swego rodzaju kwiatek. Gdy jeden z chłopców powiedział, że marzeniem jego jest zostać krawcem (wyjątek wśród generałów, lotników i marynarzy) pani powiada bez przekonania „to także pożyteczny człowiek“!

W niedzielę otwarło sezon koncertowy poranekiem symfonicznym. Była to pierwsza impreza w nowych ramach umowy z P. R., a więc premjera cyklu koncertów symfonicznych i pierwsza transmisja na falę ogólnopolską.

Orkiestra pod dyr. p. Wyleżyńskiego stanęła na wysokości zadania, reprezentując godnie wartości kompozytorskie i odtwórcze. Program obejmował utwory Moniuszki, Karłowicza, Każyńskiego i Hollanda (pierwsze wykonanie). Uwertura do op. Marja posiadała właściwy sobie wyraz dynamiczny i dobrze rozmieszczone punkty napięcia, symfonja Hollanda była jasna i przejrzysta. Ładnie brzmiała nieczysto grywana kantata „Milda“ Moniuszki na głos chór i ork. Należy się spodziewać, że nic już nie stanie na przeszkodzie rozwojowi orkiestry a dalsze koncerty będą niemniej starannie przygotowywane.

A teraz zastrzeżenia. Warunki akustyczne teatru, skąd transmitowano koncert nakazują subtelniejsze, czulsze frazowanie. Pojemność sali wyolbrzymia dźwięk, choćby nikły. Ustawienie zaś mikrofonu podczas śpiewu solowego winno być inne, dalsze. Sprawiało to bowiem wrażenie śpiewu kameralnego. Omówienie do każdego utworu należało zebrać w krótką pogadankę wstępną przed koncertem. — Wstawki speakerskie rwały całość.

Oczywista wszystko to da się wygładzić na przyszłość. Są to niedociągnięcia związane ze skomplikowanym mechanizmem dopiero co rozpoczętych wielkich koncertów. Początek i to najtrudniejszy — zrobiony.

Riky.

P. S. Pozostałe audycje muzyczne i słowne odkładam, spowodu braku miejsca, do następnego numeru.

Kosztowne eksperymenty, a elementarne potrzeby

W drugim dniu wycieczki prasowej na teren robót publicznych w województwach śląskiem i krakowskiem byliśmy gośćmi Funduszu Pracy. Pokazano nam niektóre roboty inwestycyjne.

— Zależało nam bardzo na tem aby „Kurjer Wileński“ wziął udział w tej wycieczce — mówił mi jeden z przedstawicieli centrali Funduszu Pracy — ustosunkowujecie się do naszego klucza podziału funduszów krytycznie i uważacie, że krzywdzimy Wileńszczyznę, udzielając jej sumy proporcjonalnie do ilości bezrobotnych, a nie potrzeb inwestycyjnych. Naczelnem jednak zadaniem Funduszu Pracy jest walka z bezrobociem. **Rozumiemy, że potrzeby inwestycyjne Wileńszczyzny są o wiele większe niż Krakowskiego**, lecz w Krakowskiem jest przeszło 38 tysięcy bezrobotnych, podczas gdy na Wileńszczyźnie — tylko 6 tysięcy.

Zaatakowałem to stanowisko argumentami, których już używaliśmy w naszem piśmie. Wspomniałem przedewszystkiem o tem, że polityka ta pogłębia coraz bardziej różnicę nasilenia inwestycyjnego między województwami przemysłowemi, gdzie stan bezrobocia będzie zawsze stał na względnie wysokim poziomie, a województwami północno-wschodniemi, gdzie wespół z brakiem przemysłu występuje **brak nieraz elementarnych inwestycyj.**

KAPITALIZACJA SIEROCTWA.

Fundusz Pracy na terenie województwa krakowskiego występuje między innemi w charakterze inicjatora i fundatora robót **wkraczających w dziedzinę ryzykownego eksperymentu społecznego.**

Naprzykład taka akcja budowy osiedli **robotniczo-sierocych w Chrzanowie.**

Wiemy, że obowiązek opieki nad sierotą składa specjalna ustawa na barki samorządu. Za sierotę, umieszczoną w zakładzie wychowawczym lub w rodzinie płaci się miesięcznie do 35 złotych. Zakładów wychowawczych jest **niewiele, to też** najczęściej sierota wychowuje się w jakiejś rodzinie, zamieszkałej **nieraz na wsi.**

Wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Krakowie w trosce o pełnoletnią samodzielność wychowanego już sieroty postanowiło zagadnienie opieki nad sierotą rozwiązać nieco w inny sposób. Mając do dyspozycji odpowiednie sumy, przy poparciu finansowem wojewódzkiego Związku Międzykomunalnego Opieki Społecznej w Krakowie, **buduje narazie 10 domków bliźniaczych, które przejdą w swoim czasie na własność sierot.**

Domek bliźniaczy składa się z dwóch mieszkań, z których każde ma dwa pokoje — jeden na dole — drugi na salce — i kuchnię. Powierzchni mieszkalnej będzie 48 mtr². Wodociąg, kanalizacja, elektryczność i ogródek do 400 mtr² uzupełnia wygodnie i estetycznie pomieszczenie. Otóż takie mieszkanie (pół domku) z ogródkiem — wszystko wartości 6 tysięcy złotych — będzie oddane na bezpłatną własność sierocie. Do czasu pełnoletności jego w półdomku tym zamieszkają jego przybrani rodzice, którzy wzamian za wychowanie dziecka — sieroty będą mieli **dożywotnie prawo bezpłatnego zamieszkiwania** posesji swego wychowanka. Oprócz tego samorząd będzie płacił 15 złotych miesięcznie na **wydatki** związane z wychowywaniem sieroty do 21 roku jego życia. Również samorząd będzie spłacał posesję sieroty w miesięcznych ratach po 15 złotych do jego pełnolecia.

Teoretycznie prawie w każdym wypadku samorząd spłaci prawie połowę wartości domku; reszta sumy obciąży hipotekę sieroty i będzie przez niego **spłacana przez** dalsze 16 lub 18 lat w ratach po 15 złotych miesięcznie.

Akcja **obdarzania sierot półdomkami**, zdaniem krakowskiego biura Funduszu Pracy ma rozwiązać zagadnienie opieki nad sierotą. Dla obserwatora, stojącego zdała od **kłopotów zużytkowania** stosunkowo dużych dotacyj Funduszu Pracy dla woj. krakowskiego, sprawa ta ma szereg wątpliwości.

Akcja ta przedewszystkiem tworzy uprzywilejowaną do pewnego stopnia grupę osób niewątpliwie w większości swej zdrowych i odpowiednio przygotowanych do życia po dojściu do pełnoletności. I nie rozwiązuje zupełnie całokształtu zagadnienia opieki nad sierotami.

W druczku, którem nas obdarzono czytamy: „zamierzona jest dalsza rozbudowa tej wyższego rzędu formy opieki nad dzieckiem sierocem“. To znaczy — każda nowa sierota otrzyma swój dom. Powstanie w przyszłości prawdziwe miasto sierot, które pochłonie i zamrozi olbrzymie sumy bez pożytku dla odbudowy życia gospodarczego kraju.

Kapitalizacja sieroctwa jest akcją dość ryzykowną.

OSIEDLE ROBOTNICZO-SPOŁECZNE

Wiemy dobrze w jakich warunkach mieszkaniowych wegetuje źle opłacany robotnik. Brud, wilgoć, brak światła i powietrza... To też każdą akcję, zmierzającą do polepszenia tych warunków, należy powitać z całem uznaniem.

Z uznaniem też oglądaliśmy pokazywane w Krakowie duże domy osiedla społeczno-robotniczego, będącego w budowie. Będzie to małe miasteczko, składające się z szeregu dużych bloków. Obecnie z inicjatywy i przy pomocy finansowej krakowskiego F. P. oraz pożyczki z T-wa Osiedli Robotniczych w Warszawie stanęło już pod dachem 5 bloków. Poszczególne mieszkanka składają się z dwóch pokoi, kuchni, łazienki i ubikacji. Koszt budowy 1-go mieszkania wynosi około 4600 złotych.

W okresie najbliższych trzech lat zamierzają wybudować około 500 mieszkań robotniczych. Czynsz jednego mieszkania wyniesie do 20 złotych miesięcznie. Będą one wynajmowane „robotnikom aktywnym życiowo i uspołecznionym“.

Jednocześnie jednak z kompleksu tego już w roku bieżącym w dniu 11 listopada zostanie oddanych do użytku bezpłatnego 36 mieszkań „osobom starszym, których dotychczasowa działalność społeczna, ofiarność w akcji niepodległościowej lub też długoletnia, wyjątkowo wzorowa praca zawodowa zasługuje na specjalne wyróżnienie, a które z powodów od nich niezależnych — nie mogą na starość zapewnić sobie i najbliższej rodzinie dachu nad głową i możliwej egzystencji“.

Znowu **moment akcji charytatywnej**, który oczywiście zasługuje na uznanie lecz który nie mieści się w istotnych zadaniach Funduszu Pracy wogóle — to jest w **„odbudowie gospodarczej kraju“.**

„Dom dziecka“, wybudowany w Chrzanowie to dość duży nowoczesny pałac. Mieścić się w nim będą przedszkole, świetlice, czytelnia, bibljoteka, **eksperymentalny** żłobek dzienny, **eksperymentalna** salka dla noworodków rodzin gruźliczych i t. p. — dla 600 dzieci robotniczych z Chrzanowa i wsi pobliskich. Na terenie woj. krakowskiego z inicjatywy i środkami Fund. Pracy wybudowano już siedem „domów dziecka“. **Każdy powiat** ma „dom dziecka“.

„INTELIGENCJA NA WIEŚ“!

Zagadnienie walki z bezrobociem wśród pracowników umysłowych należy do najbardziej trudnych. A szczególnie bezrobocie wśród młodzieży ze świeżemi dyplomami wyższych uczelni!

Otóż Fundusz Pracy w Krakowie na tym odcinku rozpoczął ciekawe próby **eksperymentalne** narazie kosztem 10 tysięcy złotych.

Ostatnio pisało się wiele o **zatrzymaniu** młodzieży z dyplomami, pochodzącej **ze wsi**, w jej własnem środowisku. Fundusz Pracy w Krakowie poszedł po tej linji. Bezrobotnemu inteligentowi, posiadającemu wykształcenie, udziela zapomogi pieniężnej od 30 do 100 złotych miesięcznie pod warunkiem, że bezrobotny ten **osiądzie na wsi** i będzie prowadził tam jakąkolwiek bądź akcję kulturalno-społeczną. Do akcji tej zalicza się nauczanie higjeny bab wiejskich, organizowanie życia spółdzielczego, propagowanie sadów owocowych i t. p. i t. p. W obecnej chwili, jak mnie informowano, na terenie woj. krakowskiego pracuje na wsi do 30 osób, wśród których są ludzie z wyższem wykształceniem.

PRZEPAŚĆ POGŁĘBIA SIĘ...

Wycieczkę dziennikarzy oprowadzano także po szeregu robót drogowych, wodociągowych i wodnych. Buduje się wspaniałe szosy asfaltowe, wznosi się mosty.

Ogólne wnioski oparte na przytoczonych tu pokrótce faktach, będą krótkie. Województwo krakowskie jak i inne centralne oraz zachodnie, zasilane hojnie kredytami Funduszu Pracy, wznoszą się na coraz większy poziom nasilenia inwestycyjnego, pozostawiając „kresy“ coraz bardziej za sobą. Tam powstają w wielu wypadkach **luksusy** inwestycyjne, tu brak jest środków na opędzenie **elementarnych** potrzeb, niezbędnych dla rozwoju życia gospodarczego.

Włod.

Groźna sytuacja na Śląsku

W górnośląskiem zagłębiu węglowem od pewnego czasu gromadzą się fakty, które w rezultacie doprowadzić mogą do poważnego wstrząsu życia gospodarczego Polski. Nabrzmiewa tam zatarg między górnikami i hutnikami a właścicielami kopalni oraz hut, między kapitałem a pracą, który wyładować się gotów w wielkim strajku wszystkich trzech zagłębi: górnośląskiego, dąbrowieckiego i krakowskiego. Ażeby zrozumieć treść tego zatargu, uświadomić sobie należy stosunki, jakie w tej chwili na rynku pracy w zagłębiach węglowych istnieją.

Zaczniemy od stanu bezrobocia, podając za Jędrzejem Moraczewskim cyfry bezrobotnych z ostatniego numeru „Frontu Robotniczego“. Są one następujące: w górnictwie węglowem pracowało w pierwszem półroczu 1935 r. przeciętnie 69.250 ludzi, liczba bezrobotnych górników przekraczała 51 000; w tym samym czasie w hutach zatrudnionych było 37.252 robotników, bezrobotni hutnicy doszli do liczby 28.572 osób.

Robotnicy zatrudnieni w kopalniach węgla kamiennego zarabiali w 1934 r. przeciętnie rocznie za dniówkę zł. 8.14, w hutach żelaza zł. 9.34, przyczem zarobki od 1931 r. maleją stale, wykazując obecnie zniżkę o przeszło 18 proc. W tym samym czasie wydajność pracy górników stopniowo wzrasta z 1370 kg. na jedną robotniko dniówkę w 1931 r. do 1703 kg. w 1934 r., stawiając polskie kopalnie węgla pod względem wydajności pracy na naczelnem miejscu śród państw zachodnio i środkowo-europejskich.

Z powyższych zestawień cyfrowych wyprowadzić możemy następujące wnioski: 1) liczba bezrobotnych w ciężkim przemyśle osiągnęła obecnie przeszło 42 proc. ogółu górników węglowych i hutników, 2) płace w tym przemyśle, przy uwzględnieniu drożyzny, istniejącej w ośrodkach przemysłowych wogóle, a na Górnym Śląsku szczególnie i w porównaniu z płacami robotników innych gałęzi produkcji — są niewystarczające, przyczem pamiętać należy, że część tylko robotników ciężkiego przemysłu pracuje pełną ilość dni w tygodniu.

Te, jak widzimy nad wyraz ciężkie warunki życiowej wegetecji masy robotnicze przyjmowały dotychczas biernie. Działo się tak skutkiem zupełnego rozbicia zawodowych organizacyj robotniczych, podzielonych na zwalczające się wzajemnie odłamy.

Dopiero w ostatnich czasach trzy najpotężniejsze organizacje zawodowe, jednoczące przygniatająca większość zorganizowanych robotników wszystkich naszych zagłębi węglowych, mianowicie: kierowany przez Moraczewskiego Związek Związków Zawodowych, Socjalistyczny Centralny Związek Górników i pozostające pod wpływami N.P.R. Zjednoczenie Zawodowe Polskie porozumiały się i w dniu 23 czerwca r.b w Katowicach, na wspólnym kongresie rad załogowych, wystąpiły z następującymi postulatami: 1) skrócenia czasu pracy w górnictwie i hutnictwie do 6-ciu godzin bez zmniejszenia zarobków; 2) opłat tonażowych od wydobytego węgla na rzecz robotniczych Spółek Brackich i Kas Emerytalnych, wypłacających robotnikom renty inwalidzkie, emerytury i odszkodowania pośmiertne oraz zasiłki dla rodzin; 3) właściwego stosowania ustawy o urlopach robotniczych.

Związek Pracodawców żądania te zbagatelizował, odpowiadając, że nie ma zamiaru pertraktować z robotnikami. W konsekwencji związki robotnicze zwołały następny kongres, który się odbył znów w Katowicach dnia 22 września r.b.

Kongres był bardzo licznie obesłany. Składał się z 554 uczestników. Po ożywionych obradach powzięta została jednomyślna uchwała, postanawiająca w dniu 30-go września r. b. rozpoczęcie strajku w kopalniach i hutach śląskich. Kierownictwo akcją strajkową powierzone zostało międzyzwiązkowej komisji.

Po uchwałach kongresu z akcją pośredniczą wystąpił komisarz demobilizacyjny Śląska, zwołując konferencję porozumiewawczą przedstawicieli związku pracodawców i związków robotniczych. Na konferencji tej komisarz zaproponował stworzenie komisyj, których zadaniem byłoby rozpatrzenie postulatów robotniczych i wystąpienie z odpowiedniemi sprawozdaniami do miarodajnych i kompetentnych czynników. Związek pracodawców na propozycję się zgodził, robotnicy ją odrzucili, żądając natychmiastowego i bezpośredniego wszczęcia rozmów z pracodawcami, na co ci ostatni — zaniepokojeni solidarną postawą kongresu rad załogowych — po namyśle przystali, deklarując jednocześnie wojewodzie śląskiemu swoje niechętne stanowisko w stosunku do żądań robotniczych.

27.IX r. b. odbyła się ponowna wspólna konferencja u komisarza demobilizacyjnego, na której uzgodniono sprawy dotyczące Kas Brackich i urlopów. ale w sprawie najważniejszej — skrócenie czasu pracy — porozumienia nie osiągnięto.

W tej sytuacji robotnicza międzyzwiązkowa komisja postanowiła ponownie odwołać się do decyzji trzeciego już skolei kongresu rad załogowych zwołanego na niedzielę 29.IX r. b., który przy udziale 500 przeszło delegatów orzekł, że ustępstwa zadeklarowane przez przemysłowców są niewystarczające, wyznaczył miesiąc czasu na dalsze pertraktacje i odroczył ewentualny początek strajku na dzień 1-szy listopada r. b.

Jak było do przewidzenia wypadki z terenu Górnego Śląska przeniosły się na zagłębia krakowskie i dąbrowieckie. Odbyły się tam liczne masówki robotnicze, wyrażające solidarność ze stanowiskiem robotników śląskich i żądające natychmiastowego przyłączenia się do strajku po jego rozpoczęciu. Wspólne konferencje związków robotniczych wyznaczyły termin ten na dzień następny po zawieszeniu pracy w zagłębiu śląskiem.

Tak się przedstawia sytuacja w zagłębiach węglowych. Zbędne są komentarze, wyjaśniające olbrzymie znaczenie ewentualnego tam strajku dla naszego życia gospodarczego. Wszyscy to rozumiemy i nie ulega wątpliwości, że co można będzie zrobić, to zrobione zostanie, żeby do strajku nie dopuścić i słusznym postulatom robotniczym zadośćuczynić.

T. T. W.

Wojewódzka Rada Funduszu Pracy

W dniu 25 b. m. o godz. 18 odbędzie się w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego Wojewódzkiej Rady Funduszu Pracy pierwsze inauguracyjne posiedzenie w Wilnie. Porządek obrad przewiduje: 1) Zagajenie posiedzenia przez wojewodę wileńskiego, 2) referat informacyjny dyrektora Wojewódzkiego Biura Fundu szu Pracy w Wilnie, 3) wybór komisji: a) zatrudnienia, b) pomocy społecznej, c) zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, d) do spraw pośrednictwa pracy, e) propagandy, wreszcie 4) wolne wnioski.

Prof. Władyczko opuszcza Wilno

Z powodu wyjazdu prof. St. Władyczki na stałe do Warszawy odbędzie się w Salonach Hotelu Georges'a w sobatę 19-go października r. b. o godz. 7 wieczorem pożegnalna Czarna Kawa.

Okręgowa konferencja O. P. M.

W niedzielę odbyła się okręgowa konferencja OMP (organizacja młodzieży pracującej) w Wilnie W konferencji wzięli udział kierownicy ognisk OMP z terenu Wilna i województwa wileńsk. oraz przedstawiicel zarządu głównego OMP z Warszawy naczelnik Zaleski.

W godzinach popołudniowych uczestnicy konferencji udali się do kościoła św. Teresy, gdzie złożyli hołd i kwiaty przed urną z Sercem Marszałka Piłsudskiego.

Na konferencji przedstawiciele poszczególnych ośrodków OMP złożyli sprawozdanie z dotychczasowej działalności poczem omówiono plan pracy na najbliższą przyszłość która jednoczy wielkie rzesze bezrobotnej młodzieży.

Jeśli chodzi o Wilno, podkreśli énależy, zorganizowanie ostatnio przez OMP bursy dla młodzieży rzemieślniczej, obliczonej na 40 osób oraz że w najbliższym czasie OMP ma zorganizować kursy wiklinarsko - koszykarskie. Ten rodzaj produkcji rzemieślniczej ma przed sobą widoki rozwoju, gdyż Wileńszczyzna zasobna jest w wiklinę.

Tydzień LOPP. w Wilnie

W ciągu całego tygodnia LOPP. odbywać się będą w szkołach w Wilnie i na Wileńszczyźnie pogadanki o znacze niu i celach LOPP. Ponadło w dniu 17 bm., o godz. 18, odbędzie się w szko le powszechnej przy ul. Dąbrowskiego 5 specjalny odczyt dla nauczycielstwa.

Z pośród czterech awionetek, które rano wyleciały z Wilna w dn. 13 b. m. na lotniska prowincjonalne po ziemię na kopiec Marszałka na Sowińcu, trzy wróciły do Wilna popołudniu tego same go dnia. Natomiast czwarty samolot z prezesem Aeroklubu Wileńskiego, któ ry miał najdłuższą trasę do Baranowicz, przyleciał do Wilna w poniedziałek. Ziemię pobrano na lotniskach do żółtych woreczków i przywieziono do Wil na, gdyż jeszcze będzie wzięta ziemia 15 b.m. z lotnisk grodzieńskiego i suwalskiego, a dopiero w niedzielę zawiezie te ziemie specjalny samolot na kopiec Marszałka na Sowińcu. Pobranie ziemi odbyło się wszędzie w sposób bardzo uroczysty, a kolejarze na stacjach kolejowych w czasie przelotów z ziemią oddawali hołd pamięci Marszałka przez zdejmowanie czapek.

Tempo wileńskie

Przed paru miesiącami część mostu Zielonego zatarasowano. ustawiono dwóch policjantów dla regulowania ruchu na zwężonej o połowę jezdni mostu, na śpięcia żelazne „wgramolili się" robotnicy i — zaczęła się praca około zeskrobywania starej farby oraz narosłej w ciągu paru dziesięcioleci rdzy.

Czas już był potemu najwyższy, gdyż most już gwałtownie wymagał remontu.

Atoli stało się to, co nie powinno było stać nawet w dzisiejszych, usprawiedliwiających każdą plajtę czasach kryzysowych. Przedsiębiorca mierzył siły na zamiary, lecz nie zamiar podług sił Miał wstręt do skrupulatnych obliczeń — i nie starczyło „forsy". Robotnicy, którym od dłuższego czasu zalegał z wypłatą, zastrajkowali. To ostatecznie podcięło przedsiębiorcę Ponieważ nie wywiązał się z zadania, umowa z nim została zerwana. Magistrat z kaucji, złożonej przez niefortunnego „podriadczyka" miał zaspokoić żądania robotników Ci natomiast żądają również zapłaty za czas strajku

Sprawa się wikła.

A tymczasem — czwarta część mostu zamkniętą jest dla ruchu, przez wydartą podłogę zieją przepaście, ku pokusie amatorów do załatwienia porachunków z życiem, deszcz i słota jesienna niszczą w dalszym ciągu żelazne wiązania mostu i nawet ta praca, którą już dokonano przed strajkiem, obraca się w niwecz. — Robota stoi.

A wszakże most, łączący miasto z najruchliwszem przedmieściem, to nie pomnik Mickiewicza, z którym można zwlekać do nieskończoności. Wszak zima się zbliża, czyż będziemy malowali most olejną farbą wtedy, gdy już śniegi spadną? A może sprawa się odkłada do następnego lata? W takim razie — załatać dziury i wznowić ruch normalny F.

Plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

Wczoraj wieczorem odbyło się plenarne zebranie radców Izby Przemysł — Handl. w Wilnie. Zebranie zagaił prez. Ruciński, referując szereg wniosków, które zostały przekazane do specjalnych komisyj. Następnie dyr. Barański złożył sprawozdanie z działalności Izby za czas od 1 maja 1935 r

Po krótkiej dyskusji przyjęto sprawozdanie roczne z działalności Izby za r. 1934, a następnie przedyskutowano projekt budżetu Izby na rok 1936. Preliminarz w dziale dochodów zamyka się liczbą 375.000 zł, a w dziale wydatków 369.000 zł.

Po uchwaleniu budżetu dokonano wyboru komisji rewizyjnej na r 1936 i omówiono sprawy bieżące

Zebranie przeciągnęło się do późna w nocy.

Z życia białoruskiego

— BIAŁORUSKI KALENDARZ ŚCIENNY NA ROK 1936. Ukazał się już na półkach księgarskich białoruski kalendarz ścienny na rok 1936

Kalendarz taki już od szeregu lat wydaje spółka trzech białoruskich księgarń w Wilnie.

— BIAŁORUSKI KOMITET KOŚCIELNY przy kościele św. Mikołaja w Wilnie w tych dniach zwołał walne zgromadzenie wszystkich Białorusinów-katolików Na zebraniu został omówiony szereg spraw związanych z białoruskiem kościelnym życiem i przyjęto szereg ważnych rezolucyj, wykonanie których doręczono Białoruskiemu Kościelnemu Komitetowi w skład którego weszli: p inż. Dubiejkoński — jako prezes, ks. A. Stankiewicz jako wiceprezes. J Szutowicz — sekretarz i Budźkówna — skarbnik. (cz.)

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza 29-go listopada 1935 roku, a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku—druga 17-go grudnia 1935 roku. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12 w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przyczem na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w odnośnych księgach hipotecznych, o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż, 4) że osoby przystępujące do licytacji winne przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadjum w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację: 5) że suma zaofiarowana na licytacji, za potrąceniem złożonego wadjum, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należnemi od niej odsetkami za zwłokę, a również opłaty aljenacyjne winne być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji: w razie zaś niewniesienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadjum, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
502	6377	Osnasówny Rywka.Rochla, Bejla i Michla	Szawelska Nr 6	1110,40	8856.53	2955.62	77400.—	15091.07
252/506	9256	Juszkiewicz Czesław	Konarskiego Nr. 51, obec. Nr. 13	2457,35	1917.45	795.23	12819.84	1443.98
516	3393	Borodzicz Weronika	Bogusławska Nr. 5	366,80	707.92	324.87	8300.—	1334.46
523	874	Załkindowie Anna i Rywka	Wielka róg Hetmańskiej Nr. 53/1	928,20	24600.34	7781.71	193300.—	48400.40
22/532	3510	Felmanowie Calel i Bejla	Zauł. Lidzki Nr. 5	523,25	4071.26	1078.09	26094.02	5866.32
533	1253	Zarecki Eljasz — Mowsza	Antokolska Nr. 33, obecn. Nr. 21	759,85	2762.76	1067.07	25200.—	5625.92
545	6201	Kacowie Abram i Chawa	Popowska Nr 1	836,80	1323.02	459.70	13200.—	1386.59
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636,50	5777.73	1349.67	33600.—	8333.68
615	120	Kort Josel	Stefańska Nr. 13	1501,50	8875.90	3163.14	88000.—	11879.49
619	9574	Górski Michał i Mórawska Sylwja	Zauł. Św. Michalski Nr. 6	644,85	4375.76	1730.87	48900.—	5883.37
427	205	Malinowski Władysław	Portowa Nr. 24	5833,10	1178.—	386.70	8094.98	1545.08
154	16448	Bielkowicz — Krauze Anna	Witołdowa Nr. 9	1346,57	73.73	69.01	1554.11	128.01
17	nieureg. 11490	Wolner Emma	Dzielna Nr. 26	935,03	321.53	118.80	2503.83	403.36
406	nieureg. 2692	Zmaczyńska Marja	Jasna Nr. 51	1116,34	975.84	169.01	1416.44	650.66
368	niema	Jewtichow Artemjusz	Lipowa Nr. 7	706,16	96.87	43.90	413.12	117.82
320	15613	Rubanowicz Bencel	Chocimska Nr. 29, ob. Nr. 27	964,60	274.18	111.27	1003.31	348.09
165	nieureg. 1127	Witenbergowie Josel i Szloma	Trębacka Nr. 8	4394,16	249.71	147.47	1593.49	162.53
15 L. 2	niema	Sienkiewiczowa Zofja	Antokolska Nr. 52—a	695,60	302.32	60.08	649.19	66.22
574	10250	Kozubska Marja	Wiłkomierska Nr. 139, obec. Nr 185	9728,75	2023.57	457.71	9900.—	2961.33
620	4294	Masałówna Zinaida	Strycharska Nr. 24	63338,07	746.11	562.68	16300.—	1151.17
47	2363	Sokołowski Antoni	Jeziorna Nr. 3	4540,90	1328.60	1227.26	25211.08	4864.92
531	4231	Fleksor Mejer, Fleksorówna Sora i Glezerowa Rachela	Lwowska Nr. 15	2002,00	6693.91	1853.06	48300.—	9619.07
528	1683	Sawicz Józef	Zwierzyniecka Nr. 31	w-g planu 10610,19 w-g oświad. 11397,75	1914.73	557.58	15200.—	2352.13

WYJAŚNIENIE RUBRYK: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) obszar w metr. kw., 6) suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona, jako wadjum przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.

UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6., 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. — Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

KRONIKA

Wtorek 15 Październik

Dziś: Jadwigi Wd, Teresy P.
Jutro: Martynjana Saturnina

Wschód słońca—godz. 5 m. 48
Zachód słońca—godz 4 m. 22

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U S B w Wilnie z dnia 14.X. 1935 r.

Ciśnienie 770
Temp. średnia + 8
Temp. najw. + 13
Temp. najn. + 4
Opad —
Wiatr: połudn.-zach.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: dość pogodnie

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora 15.X 1935 r.:

Chmurno, rano miejscami mgła lub dżdża. Nieco cieplej.

Umiarkowane wiatry z południo-zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki. 1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 25; 4) Sukc. Augustowskiego — Kijowska 2 Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Trojanowska Janina — Krystyna; 2) Kryłowicz Jan; 3) Kaminówna Róża, 4) Andruszkiewiczówna Alicja-Iwonna; 5) Rodkiewiczówna Helena; 6) Koszewska Helena; 7) Ciesiunówna Teresa; 8) Kostrowicki Seweryn; 9) Mendelewicz Wolf.

— ZAŚLUBINY: 1) Biermiecki Mikołaj — Mustelówna Irena; 2) Gopesz Chaim Izaak — Spirówna Irena; 3) Bortkiewicz Leon — Topczewska Irena; 4) Łubnicki Kazimierz — Bierekierówna Weronika

— ZGONY: 1) Kartaszow Astafiej, stolarz, lat 68; 2) Butwiłowska Józefa bezrobotna lat 65; 3) Żytkowiczówna Stefanja, lat 8. 4) Kotler Mowsza, handlarz lat 73; 5) Szczęsny Jan rolnik, lat 31

PRZYBYLI DO WILNA.

— **Przybyli do Wilna do hotelu Georges'a:** Kasprowicz Jan z Warszawy; Ziembiewicz Kazimierz z Warszawy; Sładowski Aleksander z Warszawy; Porodzik Emanuel, inżynier, z Katowic. Znamierowski Janusz, inż., z Warszawy; Szturm Mendel, biuralista, z Hrubieszowa; Gomberg Samuel, inż., z Mikaszewicz; Riegert Kazimierz z Białegostoku; Arndt Bruno z Białegostoku; Bergman Rudolf z Lidy; Kiersnicki Jerzy z Białegostoku.

RZECZY ZGUBIONE — ZNALEZIONE.

W autobusach miejskich znaleziono: laskę, rękawiczkę męską, czapkę, portmonetkę z pieniędzmi i metrówkę.

Rzeczy są do odebrania w Dyrekcji Komunikacji Miejskiej (Jagiellońska 14).

Z POCZTY.

— WILEŃSKA DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW czyni ostatnie przygotowania do reoganizacji, która pociągnąć ma za sobą zmiany i przesunięcia personalne. Reorganizacja pójdzie w kierunku dostarczenia największych udogodnień dla rzesz, korzystających z usług poczty Mają być stworzone nowe działy oraz rozszerzona kompetencja i zakres działalności istniejących

Realizacja tych zamierzeń ma się rozpocząć jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

ZE ZWIAZKOW I STOW.

— RADA GOSPODARZY KLUBU PRAWNIKÓW POWIADAMIA, że z dn. 12 b. m. został uruchomiony nowy lokal Klubu przy ul. Mickiewicza 24 m. 3 Uroczyste otwarcie lokalu połączone z koncertem i zabawa taneczną odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— JUTRZEJSZA ŚRODA LITERACKA, wypełniona będzie dyskusją na temat Teatru Wyobraźni i poruszy zagadnienie słuchowisk i literatury w radjo. Dyskusja zapowiada się niezmiernie interesująco. Początek o godz 20 wiecz.

NADESŁANE.

— WIELKA WILEŃSKA SZOPKA POLITYCZNA. Dnia 22 bm. w sali konserwatorjum przy ul. Końskiej, odbędzie się premjera wileńskiej szopki politycznej pióra Emanuela Hoffa.

W szopce występuje szereg postaci przedstawicieli międzynarodowej polityki oraz znane osobistości wileńskie

Lalki wykonali młoda rzeźbiarka p. Natalja Ponizowkina i artysta rzeźbiarz Tadeusz Godziszewski.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego.** Dziś, we wtorek dnia 15 bm. o godz. 8 wiecz. wystąpi z recitalem fortepianowym w sali Teatru Miejskiego na Pohulance, sławny pianista polski Józef Turczyński. W programie wśród innych arcydzieł Sonata es-moll — Paderewskiego, którą przy sposobności pobytu swego w domu kompozytora, ku jego wielkiemu zadowoleniu i uznaniu przestudjował z mistrzem i odegrał nasz koncertant doskonały odtwórca jego dzieła. O Turczyńskim, znakomitym wykonawcu utworów Chopina — wypowiedział zasłużenie swoją entuzjastyczną opinję — cały świat muzyczny.

Ceny miejsc zwykłe. Zniżki ważne.

— **Jutro**, w środę dnia 16 bm. „Cudowny stop".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Nitouche" — po cenach propagandowych.** Dziś po raz czwarty najweselszy wieczór w Lutni, na który składa się nieśmiertelna operetka „Nitouche" z uroczą L. Romanowską w roli tytułowej, inne popisowe przezabawne role w tej operetce mają Wyrwicz-Wichrowski, Szczawiński i Tatrzański. — Ceny miejsc propagandowe.

Jutro również po cenach propagandowych grana będzie urocza operetka „Dziewczę z Holandji".

— **Występy Elny Gistedt.** — Świetna śpiewaczka Elna Gistedt, która po sukcesach zagranicą wróciła do Polski, wkrótce rozpoczyna występy na scenie Teatru „Lutnia" w naszej operetce.

Pierwszy jej występ odbędzie się w satyrycznej operetce Oskara Straussa „Królowa i prezydent" której libretto daleko odbiega od szablonu zwykłej operetki. Tę nowość na naszą scenę wprowadza reżyser Tatrzański.

— **Wileński Teatr Objazdowy** — gra dziś 15 bm. w Mołodecznie dwa razy: popołudniu „Powrót posła" dla młodzieży i wieczorem „Ten i tamten" dla publiczności.

TEATR „REWJA".

— Dziś, we wtorek, 15 października, powtórzenie wczorajszej premjery p. t. „Maski szatana" z udziałem pp G. Negro, M. Żejmówny, B. Majskiego, B. Relskiej, K. Ostrowskiego, St. Janowskiego, A. Jaksztasa, A. Kaczorowskiego, zespołu baletowego oraz nowozaangażowanej J. Bohuszówny.

RADJO
WILNO

WTOREK, dnia 15 października 1935 r.

6,30: Pieśń; 6.34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik poranny; Muzyka; 7,50: Program dzienny; 7,55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57: Czas; 12,00: Hejnał: 12,03: Dziennik południowy; 12,15: Audycja dla szkół; 12.30: Koncert; 12.35: Chwilka dla kobiet; 13,35: Muzyka popularna (płyty); 14,30: Przerwa; 15,15: Codzienny odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Muzyka lekka; 16.00: Skrzynka PKO; 16,15: Utwory Haydna; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Wielkie i drobne wynalazki; 17,15: Nieśmiertelne melodje Schuberta. Koncert; 17.50: Encyklopedja mówiona; 18,00: Recital fortepianowy Zygmunta Dygata; 18.30: Program na środę; 18.40: Piosenki francuskie (płyty); 19.10: Wywiad z dyr. teatru na Pohulance Mieczysławem Szpakiewiczem; 19.25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: pogadanka aktualna; 20,00: Karusia — monolog Ciotki Albinowej; 20.10: Koncert Reprezentacyjnej Ork. 36 p. p. 20.30: W starym stylu (płyty); 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej; 21,00: Przygoda w Grand—Hotelu operetka; 22,30: „Ks. Onufry Kopczyński, prawodawca języka polskiego — felj. 22.45: Władysław IV na Litwie i w Wilnie — odczyt; 23.05: Nowości taneczne — płyty.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79. Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisow Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.